Nr 60. Kraków, Czwartek 13 Marca 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi: ul. św. TOMASZA L. 32. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, ulica św. Tomasza L. 30. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda“, Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette. Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.

Pod znakiem pokoju.

Giełdy europejskie tryumfują! Rozpuszczenie rezerwistów zarządzone jednocześnie w Austryi i Rosyi, kładzie koniec sytuacyi międzynarodowej, wśród której wszelkie operacye i spekulacye finansowe doznały największego uszczerbku. Nikt też nie domagał się pokoju tak głośno i tak wytrwale, jak prasa giełdowa, a w tym chórze prym wiodła „Neue Freie Presse“, która, nawet kosztem największego upokorzenia Austryi, żądała demobilizacyi. Zapewne jednak nie nacisk giełdy był w tym wypadku decydującym; inne czynniki pragnęły pokoju, a rozważania i pobudki, które doprowadziły do nagłego cofnięcia zarządzeń wojskowych, usuwają się całkowicie z pod kontroli publicznej. Ogółowi nie pozostaje nic innego, jak tylko pogodzić się z faktem dokonanym i oswoić się z myślą, że koła decydujące wojny nie chciały od samego początku konfliktu bałkańskiego i wolę swoją przeprowadziły.

Niezrozumiałą się tylko staje pierwotna groźna postawa Austryi i trudno sobie wytłumaczyć cel olbrzymich wydatków, połączonych z mobilizacyą, przy takim końcowym rezultacie. Wywołano powszechną depresyę ekonomiczną, której następstwa długo jeszcze ciążyć będą na całem państwie i to wszystko dla tego, żeby uzyskać utworzenie małej, słabej, niezywotnej i nieokreślonej Albanii.

Nie wiemy oczywiście, jakie gwarancye dała Rosya Austryi co do spraw bałkańskich, zdaje się jednak, że sytuacya pod tym względem nie jest wyjaśniona, gdyż o demobilizacyi na granicy Serbii i Czarnogóry nic nie mówi urzędowy komunikat, natomiast wiemy już na pewno, jak się zapatrują na stanowisko Austryi koła panslawistyczne w Rosyi. Na razie mamy do zanotowania dwa głosy.

„Nim rozbrojenie nastąpi — pisze „Swiet“ — Austro-Węgry powinny dowieść rzeczywistej skruchy. Powinny wygnać namiestnika w Galicyi, Bobrzyńskiego i dyrektora policyi lwowskiej; powinny wypuścić z więzienia niewinnych Rosyan prawosławnych, którzy przeszło od roku duszą się w zamknięciu; powinny także położyć kres prześladowaniu prawosławnych na Węgrzech; powinny przywrócić zniesioną w r. z. autonomię cerkiewną Serbów na Węgrzech i w Chorwacyi; powinny przywrócić konstytucyę w Chorwacyi; powinny otworzyć szkoły czeskie, zamknięte w Wiedniu itd.“.

Takiej samej „skruchy“ żąda od Austryi tygodnik „Słowianin“. Stąd możemy wnosić, w jaki sposób nacyonaliści rosyjscy oceniać będą austryacką demobilizacyę.

My, którzy zawsze, nawet nie bez abnegacyi, dbaliśmy o zachowanie powagi mocarstwowej Austryi, nie możemy zataić uczucia pewnego rozczarowania wobec ustępliwości austryackiej, której politycznych korzyści jeszcze dostrzedz nie możemy, a której następstwa mogą być niebezpieczne. Nie sądzimy bowiem, żeby partya rozpoczęta pomiędzy Rosyą i Austryą była już rozegrana i nie wierzymy w trwałe porozumienie obu tych państw, rozdzielonych całą przepaścią wręcz sprzecznych interesów. Jeżeli zatem z humanitarnego punktu widzenia, można się nawet cieszyć, że krwawa wojna została na razie zażegnana, trudno jednak oprzeć się uczuciu obawy, że jest to tylko chwilowa zwłoka i poświęcenie ze strony Austryi, momentu nadzwyczaj korzystnego, który być może — już się nie powtórzy.

DEMOBILIZACYA.

Wbrew nastrojowi dni ostatnich, który skłaniał się mocno ku pessymizmowi, najniespodziewaniej dzisiejszy „Fremdenblatt“ ogłosił komunikat następujący:

Wymiana pism odręcznych, jaka niedawno się odbyła między J. Ces. M. cesarzem i królem Franciszkiem Józefem a J. Ces. Mością cesarzem Mikołajem dała ponowny dowód, że przez wypadki na półwyspie Bałkańskim uczucia przyjaźni między obu panującymi wcale nie doznały uszczerbku i że utrzymanie pokoju tworzy i nadal cel ich usiłowań.

Oba rządy przyszły do konkluzyi, że pewne czysto defenzywne zarządzenia, jakie w prowincyach granicznych obu państw poczynione zostały przez okoliczności, nie są więcej wskazane.

Postanowiono zredukowanie austro-węgierskich stanów wojskowych w Galicyi do normalnych rozmiarów i tak samo zarządzonem będzie uwolnienie rezerwistów rosyjskich tej klasy wieku, która ubiegłej jesieni miała pójść na urlop.

Równocześnie „Pet. Ag. tel.“ ogłosiła komunikat identyczny z komunikatem „Fremdenblattu“ o uwolnieniu rosyjskich rezerwistów. Tażsama „Agencya“, podając ów komunikat, dodaje:

W uzupełnieniu identycznych komunikatów rządu rosyjskiego i austro-węgierskiego jesteśmy upoważnieni do podniesienia, iż, jak to wynika z konferencyj prowadzonych z gabinetem wiedeńskim, monarchia austro-węgierska nie ma agresywnych zamiarów wobec swoich sąsiadów południowych.

A więc zarządzenie demobilizacyi tak po stronie Austro-Węgier, jak i Rosyi jest faktem dokonanym. Teraz chodzi o to, w jakich rozmiarach i gdzie zostanie ona przeprowadzoną?

Co się tyczy tego drugiego pytania, to nietrudno na nie odpowiedzieć, gdyż w komunikatach o demobilizacyi jest mowa o zredukowaniu stanów wojskowych tylko nad granicą rosyjsko-austryacką. Wynika stąd jasno, że zarządzenia, poczynione na południu monarchii, pozostaną utrzymane tak długo, dopóki tam sytuacya zupełnie się nie wyjaśni, a na to się wcale nie zanosi.

Co się zaś tyczy rozmiarów demobilizacyi, tj. ilości ludzi, którzy zostaną do domów rozpuszczeni, to musimy na razie poprzestać na odnośnych informacyach, podanych przez „Wiener Allg. Ztg“, która jest organem bliskim ministerstwa spraw zagranicznych. Otóż dziennik ten donosi, że w Rosyi zostanie uwolnionych 350.000 rezerwistów, podczas, gdy liczba rezerwistów, którzy mają być uwolnieni w Austro-Węgrzech wynosić ma 25.000 do 30.000 ludzi.

Tę różnicę w liczbach wytłómaczyć sobie można tylko w ten sposób, że po stronie austro-węgierskiej kompanie piechoty nie pozostaną na dawnej stopie, która wynosiła 97 ludzi, lecz będą podniesione do tej wysokości, jak rosyjskie, tj. do 140—150 ludzi.

Omawiając na naczelnem miejscu wyżej podany komunikat urzędowy, wyraża się „Fremdenblatt“, między innemi, w ten sposób:

„Nasza historyczna polityka wschodnia zawsze widziała prawdziwą korzyść monarchii w pełnej niezawisłości państw bałkańskich i dążyła do utrzymania przyjaznego stosunku z niemi. To przekonanie objawiło się tak w przeszłości, jak i w obecnem przesileniu.

„Równoczesne rozbrojenie na granicach wolno będzie uważać za dobry znak, iż ta polityka obecnie także w Petersburgu zdobyła sobie należyte uznanie i że także w polityce Rosyi przebiło się zapatrywanie, które w wynikach wojny bałkańskiej uznaje możliwość ostatecznego zasypania źródeł sporów między Wiedniem a Petersburgiem. Przesilenie, które od miesięcy trwa, jeszcze nie jest rozwiązanem, chcemy się jednak spodziewać, że dzień dzisiejszy jest etapem na drodze do rozwikłania“.

Czy te optymistyczne zapatrywania urzędowego organu spełnią się, pozwalamy sobie wątpić, bo właściwe źródło sporów między Wiedniem a Petersburgiem nie leży na Bałkanie.

Wzrost militaryzmu.

Wiedeń, w marcu.

(*rab*). Korespondent wasz miał onegdaj sposobność rozmawiania z posłem Cezarym Hallerem, członkiem parlamentarnej komisyi wojskowej, fachowym znawcą spraw militarnych.

Z kwestyj parlamentarnych rozmowa zeszła na tory polityki międzynarodowej, która w ostatnich dniach znów wykazuje w sytuacyi pewne pogorszenie, miasto spodziewanego wyjaśnienia szeregu aktualnych dyferencyj.

— Wśród groźby wojennej — mówi poseł Haller — opinia publiczna przyjęła z zaniepokojeniem nowy dojrzały projekt rządu niemieckiego w kierunku znacznego podwyższenia wojsk, podwyższenia, które ma osiągnąć o 150 tysięcy żołnierza na stopie pokojowej, co znaczy podwyższenie stanu pokojowego do 750 tysięcy ludzi. Największe zaniepokojenie wzbudziły projekty rządu niemieckiego we Francyi, która rozumie, że przy znacznie mniejszej ilości mieszkańców (39 mil. : 65 mil.) znaleźć by się musiała w niemożności dorównania Niemcom kroku. Na szeregu konferencyj ministeryalnych zajął się tą kwestyą bardzo żywo rząd francuski, a rezultatem ich jest projekt zmiany dwuletniej służby na służbę trzechletnią, a zatem podwyższenie stopy armii pokojowej blisko o 50%. W ten sposób osiągniętoby w przybliżeniu ten sam stan, co i w Niemczech. Koszty połączone z tem powiększeniem armii francuskiej dochodzić będą setek milionów franków, które jednak Francya przy swem bogactwie naturalnem łatwo znieść potrafi.

— Nasunąć się jednak musi pytanie — mówi poseł Haller — czy i Austro-Węgry wobec tego postępu zbrojeń wielkich mocarstw, nie znajdą się wkrótce w konieczności poczynienia zabiegów, by im sprostać? Ludność, która w roku zeszłym przyjęła z dwóletnią służbą wielkie ciężary finansowe, musiałaby znów znieść nowe obciążenie tem dotkliwsze, że następujące po klęskach elementarnych i finansowych, spowodowanych pogotowiem wojennem w czasach ostatnich. Zapytaćby się należało dokąd to prowadzi?

— Austro-Węgry zmuszone były już dwukrotnie, tj. w czasie aneksyi Bośni i Hercegowiny i obecnym poczynić znaczne przygotowania wojenne, które pochłonęły razem blisko miliard koron i jeszcze dalszych ofiar wymagać będą. Mimo ciężarów, poniesionych w r. 1908 — sytuacya zagraniczna nie zmieniła się na korzyść Austro-Węgier — groźba wojny, przed którą Austrya wówczas stała, powtórzyła się w lat kilka, wymagając jeszcze poważniejszych wydatków. Czyż uniknięcie obecnie konfliktu zbrojnego nie będzie znów źródłem dalszych niepokojów, powtarzających się co lat kilka, a hamujących rozwój życia ekonomicznego i tak bardzo obciążających państwo finansowo? Jest to pytanie, które zadać sobie musi każdy polityk, śledzący przebieg wypadków lat ostatnich. Pokój jest cennem dobrem społeczeństwa i trzeba wiele poświęcić, — by go trwale zachować. Ale pokój przerywany konwulsyami może być powodem powolnego zgonu. Dlatego też, rozważając tę kwestyę nasuwa się znów pytanie, czy nie widząc możności zapewnienia trwałego pokoju, nie jest rzeczą rozwagi i rozsądku silną postawą załatwić sprawy wiszące, a decydujące? Sposobna chwila w roku 1909 minęła i Austrya sławiła cesarza Wilhelma II, jako swego „zbawiciela“. Obecnie gdy Rosya jest za słabą, Rumunia w sojuszu z Austryą, związek bałkański w wojnie z Turcyą osłabiony, stosunki wkońcu między Włochami a Austryą poprawne — odwleka się decyzya... Nie dziwnem jest, że ludy zamieszkujące monarchię austryacko-węgierską bronią się przed widmem wojny — rzeczą zaś decydujących czynników trzeźwo rozważać, czy unikając w obecnej porze wojny nie znajdzie się państwo zmuszone prowadzić jej w bliskiej przyszłości, ale w warunkach stokroć gorszych. A tutaj, spoglądając na mapę środkowej Europy, mogą się nasunąć refleksye, czy w niedalekiej przyszłości Austrya nie mogłaby się znaleźć w tem położeniu, że stanie bez sojusznika, z wyjątkiem może północno-zachodniego, będąc otoczoną przez samych wrogów.

— Rok 1854 — kończy poseł Haller — kiedy to Austrya, zmobilizowawszy swoje wojska, bezczynnie stała na Wołoszczyźnie, nie przyłączając się do zachodnich mocarstw, z któremi współdziałając, mogła była sprawę polską rozstrzygnąć na swoją korzyść i odsunąć raz na zawsze od swoich granic niebezpieczeństwo sąsiada wschodniego — jest przykładem, jak postępować nie należy.

Z dnia.

(Interwencya w sprawie emigracyi sezonowej. — Interwencya u ministra wojny. — Echa z Bałkanu).

Z Wiednia piszą nam 8 bm.:

Wskutek skarg, płynących z mnogiej liczby powiatów, że ludność emigrującą zatrzymują graniczne władze, nie wypuszczając ją do Prus na roboty sezonowe. Poseł Cezary Haller interweniował u prezydenta ministrów hr. Stuergkha i ministra spraw wewnętrznych bar. Heinolda. W załatwieniu swej interwencyi poseł Haller otrzymał zapewnienie, że władze graniczne przy przejeździe granicy robotnikom sezonowym obecnie już przeszkód nie robią i robić nie będą, zatrzymuje się na granicy jedynie takich wychodźców, którzy są w wieku popisowym a nie posiadają odpowiednich dokumentów, co do których zachodzi w każdym razie podejrzenie, że pragną się przez emigracyę uchylić od wypełnienia obowiązku służby wojskowej. Na skutek interwencyi p. Hallera wydano też w dniu wczorajszym ponowne odpowiednie zarządzenia władzom granicznym w Szczakowej i Oświęcimiu, aby emigrantom na roboty sezonowe nie robiono bezpodstawnych trudności.

* * *

Na skutek uchwały komitetu Towarzystwa rolniczego w Krakowie poseł Haller interweniował u ministra wojny i przedstawił mu życzenie, by otręby, które Towarzystwa rolnicze nabywają z młynów wojskowych, dostawały one taniej, a nie po cenach w ostatnich czasach zwyższonych i zbyt wysokich. Minister wojny Krobatin przyrzekł interweniantowi, iż poczyni starania, aby życzeniu komitetu Towarzystwa rolniczego stało się zadość.

* * *

78 STANISŁAW KORABICZ.

KIRY i WAWRZYNY

(Powieść).

Tadeusz spojrzał na niego trochę nieufnie. Czy naprawdę tak rzecz pojął i chodzi mu tylko o księcia? Czy naprawdę nie wie i nie domyśla się, że ta pupilka... Ale kapitan ciągnął dalej rzecz swoją z takim zapałem, że nie można go było posądzić o brak szczerości.

— Bo pomyślcie tylko kolego, w krytycznym momencie, który, Bogu dzięki, jest już za nami. Kto właściwie kraj uratował? Rząd uciekł, Sasi odeszli, malowany król trzymał się jak najdalej od teatru wojny. Francuzi służyli dobrą radą, a Jakobini polscy? Ci gębowali po szynkach i motłoch na nas podjudzali, a najbardziej na niego, na księcia. Szubienicą mu przecie grozili, a dziś chcą, żeby im w pochodzie świecił i żołnierską swą sławę, jak pustą błyskotkę na bawidełko im oddał. Kochałem go zawsze, ale dziś szanuję i wielbię stokroć więcej za naukę, jaką dał miastu, skąpiąc mu swej osoby.

Tadeusz słuchał w milczeniu. Słowa Dłuskiego napół tylko dochodziły do jego świadomości, myślał o czem innem. Zasłyszana przypadkowo plotka zapadła mu głęboko w duszę, raniąc ją zatrutem żądłem. Dłuski zauważył jego zamyślenie i począł go żegnać.

Ale ja zagaduję was, a wam już zapewne pilno do ślicznej waszej porucznikowej; a wstawcie się tam za mną do niej, by mi darować raczyła, żem jej różyczkę przywłaszczył sobie, którą, jako żywo, między najcenniejsze złożę trofea.

Tadeusz został sam. Tłum rzedniał i droga była już wolna, a on stał wciąż jeszcze nieruchomy. „Pupilka księcia“ — brzmiało mu nieustannie w uszach. Nie mógł zaprzeczyć, że Paula była nią aż do dnia ślubu a i potem żyła z hojności księcia, nie zbywało jej na niczem z jego łaski. On sam znajdował to całkiem naturalnem w czasie kampanii.

Nie pobierał żołdu, jak wszyscy mający jakibądź zasiłek z domu. Ale świat mógł to pojąć opacznie. Świat jest często głupi, a zawsze złośliwy, lubi dopatrywać się we wszystkiem niskich pobudek.

Ruszył wreszcie niepewny jeszcze, co począć, gdy nawinął mu się niespodziewanie Dębka, ulubiony sierżant Zabielskiego.

— Mości sierżancie — rzekł — czy nie mógłbyś zanieść odemnie słówko pani Zabielskiej, matce twojego kapitana.

— Właśnie stamtąd powracam mój poruczniku i właśnie kazano mi odszukać pana porucznika i dać znać, że wszyscy już czekają.

— A więc dobrze. Powiesz im odemnie, że przyjdę później, że mam do załatwienia rozkaz. Rozumiesz służbę?

— To się wie, że służba — odparł dobrodusznie Dębka. — Migiem lecę, a potem do koszar, gdzie nam dziś miasto zgotowało obiad, że niczem stół oficerski, a kwaterę to mam u pani Zabielskiej. Puścić mnie od siebie nie chciała, a i nagadać się dość ze mną nie może. Wciąż pyta a jak? a co? że to my z kapitanem... Listy są już od niego, że mu brata Angliki do niewoli zabrały i ledwo go nasi odbili.

— A więc znalazł się, Bogu dzięki, pan komisarz?

— Musiał się znaleść. W tem już była głowa naszego księcia. W papierach odszukał pułk, batalion, kompanię, tak, że pan kapitan na gotowe już jechał. A tu, ledwie przybył na miejsce, mówią mu, że brat w bitwie był i Angliki żywcem go wzięły.

— Ale odbili go, powiadasz?

— Odbili, a jakże. Pan kapitan na ochotnika w tę batalię poszedł. A te Angliki zmyślne, mówią juchy, że Francuzi nijak rady im dać nie mogą, ino nasi.

— Radość to musi być dla pani Zabielskiej.

— Oj cieszy się matczysko i raduje, a ze mną jak z dzieckiem rodzonem gada.

Rozmawiając tak, doszli aż pod kościół Świętojański, gdzie Tadeusz oparłszy się o ścianę, skreślił kilka słów na kartce wydartej z notatnika. Kartkę tą wręczył Dębce, a sam umyślił udać się zaraz pod Blachę. Jeśli nie zastanie księcia, dowie się przynajmniej, gdzie jest. Vaubanowa mu powie, miał u niej pewne względy. Ona zawsze wie. Chciał rozmówić się dziś jeszcze, podziękować za opiekę nad żoną, dowiedzieć się coś o zmarłej szambelanowej, a także poskarżyć się, a może prosić o radę. Postanowienie to przyniosło mu ulgę. Chcąc wykonać je co najrychlej, zbiegł szybko po stopniach kamiennych, gdy naraz ustąpić musiał z drogi kobiecie, która szła prosto na niego, jakby go nie widząc. Spojrzał na nią zdziwiony, a wtedy uderzyły go jej oczy. Były to dziwne, blado-niebieskie oczy, które patrzyły przed siebie tak, jakby miały dar przenikania na wskróś przedmiotów i widzenia czegoś daleko poza nimi. On sam czuł się prześwieconyich spojrzeniem, a zarazem zdawał sobie sprawę, że blada kobieta patrzy na niego, nie dostrzegając go wcale. Szła powoli, automatycznie i zatrzymała się pod kamiennym filarem. Oglądnął się na nią raz i drugi. Stała jakiś czas bez ruchu, a potem nie wchodząc do kościoła, osunęła się na kolana i stężała w bezmownej ekstazie.

— Jakaś pobożna dusza — pomyślał Tadeusz.

Przed kościołem zauważył kocz podróżny, upakowany, który ją przywiózł, musiała więc przybyć zdaleka. Idąc w stronę zamku, układał sobie w myśli rozmowę z księciem, a jednocześnie prześladowały go oczy nieznanej kobiety, nasuwając mu jakieś wspomnienia, raczej niemiłe. Oczy takie są niebezpieczne, bo wpatrzone w odległe wizye, nie dostrzegają rzeczy bliskich. Oczy takie przynoszą nieszczęście, pomyślał jeszcze i wzdrygnął się mimowoli. Drażniło go wspomnienie dziwnej kobiety, której blada twarz i strój żałobny, odbijały prawie wrogo od świątecznego wyglądu miasta i stanowiły z nim ostry dysonans. Czy straciła kogo w ostatniej wojnie? wyglądała na cudzoziemkę. Nie mógł się oprzeć przesądnemu wrażeniu, że drogę mu przeszła złowróżbna mara.

Doszedłszy pod Blachę, wbiegł bez przeszkody na pierwsze piętro, nie spotkawszy nikogo ze służby. Drzemiący w przedpokoju Johannes, poznał go i nie bronił wejścia. Szedł więc przez szereg ciemnych sal i zatrzymał się na progu gabinetu. Nie było tu innego światła, prócz ognia płonącego na kominku. Jeśli chciał rozmówić się poufnie ze swym wodzem, nie mógł wybrać sposobniejszego momentu. Ten, który skąpił widoku swego spieszącym na jego spotkanie tłumom, siedział tu zupełnie sam z oczyma wlepionemi w ogień. Całkiem inaczej wyglądał książę za dni krakowskich. Tam mimo nawału pracy i odpowiedzialności pogodny był i wesół, miał dla każdego przyjazny uśmiech. Dziś twarz jego była poważna, prawie surowa, a przytem szedł od niej niezgłębiony smutek, który onieśmielił wchodzącego. Tadeusz chciał się już cofnąć, ale książę usłyszał jego kroki i odwrócił głowę.

— Przybywasz w samą porę — rzekł — by spłoszyć tłukące się między temi ścianami mary.

Zachęcony tak przyjaznem powitaniem, posunął się Tadeusz w głąb pokoju i zaproszony gestem, usiadł przed ogniem. Nie wiedział, jak przystąpić do rzeczy, mówił więc o wejściu wojska i przyjęciu zgotowanem przez miasto.

— Witano nas z zapałem, lecz nie tak, jak w Krakowie. I nie dziw. Miasto łaknęło widoku waszej książęcej mości, wszyscy mieli na ustach imię naczelnego wodza.

Książę zaprzeczył ruchem ręki.

— Nie, to nie to. Jest coś w atmosferze tego miasta, co gasi radość dnia dzisiejszego. Odczułem to przy wjeździe, gdym ujrzał bramę tryumfalną. Tryumf Sobieskiego nie ocalił Rzeczypospolitej.

— Ale nasze zwycięstwa mniej głośne wyjdą na pożytek krajowi — zapalił się Tadeusz.

— Tak, tak i ja w to wierzę, a tylko jakaś niezdrowa melancholia ogarnęła mię nagle i zagnała tutaj, nie dając mi radować się wraz z wami. To już minęło z twojem wejściem, to też szczerze ci jestem rad, choć bawię tu „incognito“ i dziś jeszcze na noc wyjeżdżam do Mniszewa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Serbia, jak to już dawniej donosiliśmy, postanowiła przyjść Czarnogórze ze skuteczną pomocą przy zdobyciu broniącego się tak zaciekle Skadaru. W tym wypadku nietyle chodzi — rzecz prosta — o udowodnienie platonicznej przyjaźni wobec pobratymczego państewka, ile o spowodowanie jaknajszybszego upadku tej ostoi tureckiej, który musi wpłynąć na tok rokowań pokojowych, mających się wkrótce rozpocząć, gdyż życzą sobie tego mocarstwa.

W San Giovanni di Medua wylądowała już serbska dywizya piechoty wraz z 36 działami polowemi i 15 haubicami. — Wkrótce przybędzie tam druga równie silna dywizya serbska, poczem przedsięwzięty będzie ogólny szturm na Skadar.

Takie wzmocnienie sił serbskich nad Adryatykiem budzi zrozumiały niepokój w Wiedniu. To też pośpieszono z Belgradu z zapewnieniem za pośrednictwem posłów serbskich, akredytowanych przy rządach mocarstw, że Serbia po zdobyciu Skadaru natychmiast cofnie swe wojska do ojczyzny i niema zamiaru wysyłania tych wojsk do Durazza. Dalej posłowie serbscy mają oświadczyć, że Serbia bynajmniej nie myśli o unicestwieniu uchwał londyńskiej konferencyi ambasadorów w sprawie portu Durazzo.

W sprawie rokowań pokojowych między Turcyą a państwami Związku bałkańskiego umieszcza ważne oświadczenie półurzędowy „Mir" sofijski. Dowiadujemy się z niego, że państwa bałkańskie przyjęły pośrednictwo mocarstw. Rokowania prowadzone będą za pośrednictwem mocarstw na podstawie warunków ustalonych w Londynie z włączeniem odszkodowania wojennego, którego to żądania zastępcy państw bałkańskich nie mieli czasu postawić na konferencyi londyńskiej, a przy którem obstają. Operacye nieprzyjacielskie nie będą wstrzymane, a ich rozwój będzie miał wpływ na bieg rokowań, gdyż świeże ofiary wymagać będą świeżych kompensat. Odpowiedź państw bałkańskich prawdopodobnie dzisiaj wręczona będzie mocarstwom.

Także Rumunia i Bułgarya zgodziły się na to, jak donoszą z Petersburga, aby ich zatarg został za pośrednictwem mocarstw załatwiony.

Bogactwa Austryi.

Ministerstwo skarbu ogłasza szczegółowe zestawienie wpływów finansowych z podatku osobisto-dochodowego za rok 1911. Zestawienia te ilustrują w cyfrach bogactwo ludności austryackiej. Miarą bowiem zamożności obywatela jest jego podatek dochodowy, o ile oczywiście przyjmiemy, że fasye podatkowe wypełnione są uczciwie.

Otóż w roku 1911 podlegało podatkowi osobisto-dochodowemu 4,404.703 ludzi, to jest 14·96 procent ludności. (Jak wiadomo, podatek ten płacą osoby posiadające więcej jak 2400 kor. rocznego dochodu). Dochód tych szczęśliwych (lub nieszczęśliwych — co jest zależnem od zapatrywania) podatników wynosi 5382 milionów, o 400 milionów więcej niż w roku poprzednim.

Z jakich źródeł pochodziły te dochody?

Największa suma dochodów, bo z górą 40 procent (2.202 milionów) pochodzi z poborów służbowych. Należą tu wszystkie pensye, emerytury, tantyemy, renumeracye wszelkiego rodzaju funkcyonaryuszy prywatnych i publicznych. Dochód z kapitałów dał sumę 656 milionów. Jak z tego widać ilość kapitalistów w Austryi nie jest tak liczna, jak np. we Francyi lub Niemczech, gdzie w posiadaniu jednostek gromadzą się ogromne sumy. Dochód z ziemi dał 372 z budynków 494 milionów, ze samodzielnych przedsiębiorstw (przemysłowcy, kupcy itp.) 1.536 milionów. Państwo ściągnęło z tych wszystkich dochodów 93 milionów koron tytułem podatku osobisto-dochodowego. Przeciętnie więc każdy obywatel płaci 3 kor. 29 halerzy.

Oczywiście największą sumę płaci Dolna Austrya, bo aż 45 milionów koron, więc prawie połowę całego podatku. Na tę wysoką kwotę składa się głównie Wiedeń gdzie mieszkają milionerzy, finansiści i wysocy dygnitarze państwowi. Na drugiem miejscu stoją Czechy z 18 milionami, na trzeciem Galicya z 6·59 milionami koron. Ta ostatnia cyfra charakteryzuje znakomicie ubóstwo naszego kraju. Galicya ma najliczniejszą ludność ze wszystkich krajów koronnych Austryi, tymczasem jej podatek dochodowy stoi daleko poza Czechami! A należy pamiętać o tem, że galicyjscy urzędnicy podatkowi w wymierzaniu podatku postępują najbezwzględniej i zupełnie nie zważają na położenie ekonomiczne kraju. Śruba podatkowa w Galicyi funkcyonuje z zadziwiającą sprawnością.

Z innych krajów partycypują w podatku Morawy z 5·89 milionami, Górna Austrya z 2·23 milionami i Dalmacya z najmniejszą sumą, bo tylko z 450.000 koron.

Ludność niechętnie płaci podatek, entuzyazm podatkowy jest rzadkością. Daleko chętniej zato oddaje państwu swe dochody w innej formie, byle nie do rąk egzekutora podatkowego. Najwięcej uzbierały dla państwa trafikantki bo aż 306 milionów koron (brutto) za tytoń, a 58 milionów za stemple. Podatek od wódki dał państwu 106 milionów koron, ludzie pili więc w r. 1911 daleko więcej niż w roku poprzednim. Za picie piwa zapłacili ludzie państwu 87 milionów, za picie wina 13 milionów zgórą. Tak więc pijacy są dla ministra finansów najlepszymi obywatelami państwa. P. Miedniak zasługuje na order. Miedniacy wypełniają przecież rolę egzekutorów podatkowych z daleko większem powodzeniem niż właściwi egzekutorowie.

Ale ogromne sumy podatków od napojów spirytusowych są naprawdę przerażające. Propaganda antyalkoholowa staje się w świetle owych cyfr jednym z najsilniejszych czynników zamożności. Alkohol nietylko niszczy zdrowie i byt gospodarczy warstw średnich, alkohol to najbezwzględniejszy z ministrów skarbu, a Miedniaki to najstraszniejsi jego egzekutorzy.

Na wywłaszczenie Polaków

nowe 230 milionów marek.

Sejm pruski rozpoczął obrady nad budżetem komisyi kolonizacyjnej, z czem łączy się także dyskusya jeneralna nad wniesionem niedawno przedłożeniem o prowincyach wschodnich, żądającem podwyższenia dotychczasowego funduszu prowincyj wschodnich, wynoszącego 725 milionów marek, o dalszych 230 milionów celem wzmocnienia niemieckości w prowincyach Prusy Zachodnie i Poznań.

Barbarzyńskie to przedłożenie znalazło obrońców przedewszystkiem w łonie rządu pruskiego. Minister rolnictwa Schorlemer wskazywał, że komisya kolonizacyjna nabyła w ostatnich miesiącach 500 hektarów ziemi, że więc rozwija działalność intenzywną. Minister skarbu Lentze zapewniał, że Polacy łatwo mogą uzyskać pokój, jeżeli... zostaną lojalnymi Prusakami. Polacy jednak dążą do odbudowania Polski, trzeba ich więc wywłaszczać... Konserwatyści i narodowi liberałowie przyjęli oczywiście przedłożenie rządowe z zapałem. Ale nawet postępowcy przez usta posła Pachnickego dali swoje „placet" na kolonizacyę.

Poseł Herold (centrum) oświadczył, że centrum odrzuca przedłożenie, gdyż jest ono przeciwne sprawiedliwości i konstytucyi. Przez walkę przeciw Polakom osiąga tylko to, że Polacy stają się coraz radykalniejszymi, że wzmaga się ich usposobienie opozycyjne, aż wreszcie przechodzą do socyalnych demokratów, mimo konserwatywnego charakteru Polaków. Również socyalista Stroebel potępił politykę antypolską, którą nazwał „nonsensem bezcelowym".

Polski poseł Trąmpczyński oświadczył, że nie jest bardzo taktownem przedkładać cesarzowi w roku jubileuszowym do podpisania ustawę, której założeniem jest najhaniebniejsze złamanie danego Polakom słowa królewskiego. Polityka przeciwpolska sprzeciwia się rozsądkowi. Jedyną zbrodnią Polaków jest to, że występują w obronie swojej narodowości. Państwo, które traktuje Polaków w taki sposób, jak Prusy, stwarza sobie zgniłe podstawy.

Polacy nie ustaną w żądaniu prawa do egzystencyi swej narodowości w państwie niemieckiem. Mowca żali się na bojkotowanie polskości przez państwo i ludność niemiecką, które sprawia, że i Polacy przejściwo muszą się chwytać tego sposobu.

Większość Sejmu przyjęła bez dalszej dyskusyi etat komisyi kolonizacyjnej. Przedłożenie o 230 milionach przekazano komisyi budżetowej. Za kilkanaście dni wróci do Sejmu i niewątpliwie stanie się prawem. Prusy wywłaszczać będą dalej...

Polityka antypolska spotyka się wśród Niemców poza Prusami z bardzo ostrą krytyką. Dzisiaj np. czytamy w monachijskim „Vaterlandzie" napaść na Prusaków. — „Vaterland" wskazuje na fiasko kolonizacyjne i wzywa do zaprzestania „głupoty i niesprawiedliwości", jaką jest „wyrzucanie nowych 230 milionów za okno".

W sprawie kolei na Świnicę

(finansowa strona projektu)

napisał

Dr. TOMASZ LULEK

profesor Akademii Handlowej w Krakowie.

(Dokończenie.)

c) Drzewo i masa drzewna

przedstawiają na pierwszy rzut oka pozycyę zupełnie pewną. Tymczasem bliższe badanie nasuwa i tu coraz silniejsze wątpliwości. Początkowy bowiem od Boczania aż do Świnicy, a więc na przestrzeni prawie $^1/_3$ całej kolei niema wcale drzewa. Niema też nadziei, by tam kiedykolwiek urosło, bo ta część trasy leży przeważnie ponad granicą świerków już w krainie kosodrzewiny, a nawet jeszcze wyżej, w krainie grzbietów nagich *).

Pozostaje zatem tylko ułatwienie wywozu drzewa z doliny Bystrej, Kondratowej i Kasprowej, a raczej z Kuźnic, przez które prowadzi z tych stron droga kołowa do Zakopanego. Tymczasem projektowana kolej ma być wąskotorowa (80 cm); [illegible] drzewo mógłby jechać nią tylko 4 km, poczem musiałoby być przeładowywane w Zakopanem na kolej normalnotorową (1.435 m). Ponieważ zaś zarząd dóbr w Kuźnicach [illegible] nie mógłby się i nadal bez własnych zaprzęgów [illegible] korzyści z krótkiego przewozu kolejowego wobec konieczności przeładowywania w Zakopanem [illegible] że droga z Kuźnic do Zakopanego jest bardzo wygodna i nie potrzeba na niej silnych zaprzęgów nawet na wielkie ciężary. To samo odnosi się i do przewozu masy drzewnej.

Przy tej sposobności wypada jeszcze nadmienić, że autor w r. 1906 zwrócił się do krakowskiej Izby handlowej z prośbą o poparcie swego projektu ze względu na widoki stworzenia przemysłu kamieniarskiego. Otrzymał jednak odpowiedź (z 12 listopada 1906 l. 3403), że na wydobywanie i przewóz granitu nie można liczyć, bo znajduje on się w tak niedostępnych miejscach, iż koszta wywozu i przeładowania w Zakopanem podniosą jego cenę ponad poziom materyału zagranicznego. Co jest słuszne dla granitu, jest także słuszne i dla drzewa. Ta należy tylko dodać, że było obowiązkiem autora zasięgać podobnych wyjaśnień nie dopiero w r. 1906, lecz jeszcze przed rokiem 1902, zanim ogłosił swój projekt. Nie byłby wtedy preliminował na chybił-trafił nieprawdopodobnych dochodów, ani tworzył nowych gałęzi przemysłu tam, gdzie one powstać nie mogą.

Tak więc i drzewo i masę drzewną należy wykreślić z rubryki dochodów kolei.

d) Siano.

Jeżeli poprzednie artykuły przynajmniej znachodzą się w okolicy projektowanej kolei, to o sianie [illegible] powiedzieć, ponieważ [illegible] lichą i skąpo rosnącą trawę bydło i owce, pasące się przez całe lato (2 miesiące) zjadają tak doszczętnie, że na koszenie nie zostaje ani jednego źdźbła. Autor [illegible] z podręcznika botaniki [illegible] wszystkie chwasty i zioła, niektóre nawet trujące, różne psie trawki, których [illegible] 150 (a w drugiej broszurze [illegible] około 200) drabiniastych wozów „siana", które według jego spostrzeżenia gnije z braku kolei, przynosząc [illegible] około 4000 K. Ze zwózki tego „siana" autor preliminuje dla kolei dochód roczny [illegible] I tu [illegible] komentarze wolę pozostawić czytelnikowi...

Dochód z przewozu nabiału pominąć, jako bez znaczenia. Również trudno spodziewać się poważniejszych sum z dowozu prowiantów do Kuźnic itp.

IV.

Resumując powyższe wywody, dochodzimy ostatecznie do następującego wyniku:

1) Przewóz towarów nie może przynieść kolei żadnego dochodu; z ruchu osobowego można spodziewać się w najlepszym razie 100.000 koron rocznie.

Natomiast wydatki na oprocentowanie i spłatę pożyczki obligacyjnej wyniosą 135.000 K, koszty ruchu przynajmniej 70.000 K. Ponieważ kraj na zakupno akcyj musiałby zaciągnąć pożyczkę 1,000.000 K, której oprocentowanie i spłata musiałaby kosztować rocznie około 55.000 K, przeto suma wydatków wynosiłaby rocznie około 260.000 K. Wynika z tego roczny niedobór 160.000 K, który w latach [illegible] musiałby się jeszcze powiększyć.

Gdyby zaś, [illegible] z późniejszą propozycyą autora, obniżyć jeszcze cenę biletu na 6 K, niedobór dosięgnąłby do 200 tysięcy koron rocznie.

Na kogo spadłby ten ciężar? Oczywiście na kraj, który musiałby poręczyć oprocentowanie i spłatę długu obligacyjnego. A [illegible] trzeba byłoby ściągnąć koniecznie, bo trudno przypuścić, aby [illegible] kapitał [illegible] 1.000.000 K, [illegible] chciałby wyrzucać pieniądze w tatrzańskie przepaści, nabywając akcye.

Czy wolno [illegible] takiej ofiary ze strony kraju? Stworzenie kolei, służącej wyłącznie ruchowi turystycznemu, który istnieje i bez kolei, a [illegible] wybudowanie mógłby doznać tylko pewnego ożywienia.

[illegible] stanowisko rentowności, które obowiązuje tylko prywatny kapitał, nie można zrezygnować z wymagania produktywności kolei. Produktywnem jest każde dzieło, które przynosi więcej korzyści gospodarczych, niż kosztuje jego wykonanie. Od takiego dzieła nie powinien usuwać się przedsiębiorca publiczny. Gdyby zachodziło prawdopodobieństwo, że przez wybudowanie projektowanej kolei można dać pochop do stworzenia nowej, wydatnej gałęzi przemysłu górniczego, to należałoby ją budować bezwarunkowo, choćby jej rentowność była mniej niż wątpliwą; oczywiście za pieniądze publiczne, gdyby kapitał prywatny usunął się od udziału. Z powyższych wywodów wynika jednak jasno, że takiej nadziei niepodobna żywić, bo zachodzi brak wszelkich warunków.

Budowanie kolei według projektu inżyniera Dziesławskiego byłoby zatem karygodną lekkomyślnością, której chyba nie popełnią powołane czynniki, świadome swej odpowiedzialności.

Ponieważ jednak, według świadectwa geologów, inne strony Tatr polskich, a zwłaszcza okolice Kościelisk obfitują w dobry granit, który mógłby stać się podstawą przemysłu kamieniarskiego w owych stronach, przeto byłoby rzeczą tych właśnie powołanych czynników, a w szczególności Wydziału krajowego, zarządzić dokładne zbadanie wszystkich warunków technicznych i finansowych. W zakres tych badań wchodziłby oczywiście i plan zbudowania kolei, potrzebnej dla ułatwienia dostępu. Z rozpoczęciem tych badań nie należałoby zwlekać, bo w razie pomyślnego wyniku budowa kolei mogłaby być wykonana w niedługim czasie przy pomocy środków, zgromadzonych [illegible] projektem ustawy o kolejach lokalnych.

*) Dr St. Eljasz Radzikowski „Pogląd na Tatry", wyd. III Kraków 1900, str. 92.

Kraków w świetle cyfr Pogotowia ratunkowego za rok 1912.

Fakt, że z małej parafii stajemy się miastem „par excellence" dużem, coraz godniejszem miana „Wielkiego Krakowa" objawiać się poczyna we wszystkich działach jego życia. Charakterystycznym przyczynkiem do tego [illegible] Krakowa są też roczniki Tow. ratunkowego. Ciekawe daty tych roczników [illegible] nas przekonują o rozroście miasta i [illegible] życia w jego murach. [illegible]

Przedewszystkiem sama już cyfra [illegible] 5.697 wobec 496 tj. liczby wypadków, w których [illegible] Pogotowie ratunkowe w pierwszym roku (1891) swej działalności — [illegible]

[illegible] liczba 71.980 wypadków udzielenia przez nie pomocy w ciągu 22 lat istnienia, [illegible]

Dowiadujemy się z niej, że najobfitszym w wypadki był miesiąc czerwiec (543) [illegible] sierpień (536) [illegible] roczniki Tow., że noce letnie są „najbrzemienniejsze" w wypadki [illegible]

[illegible]

[illegible] Tow., że stale zmniejsza się liczba wypadków z dziećmi, dochodząc 11 prc.; dzieci zyskują widać na opiece, a także rozwadze i ostrożności.

Pod względem wieku najniebezpieczniejszy jest w latach między 21 a 30 i to u mężczyzn jak i kobiet; cyfry z roku ub. wykazują 1051, u mężczyzn, a 525 u kobiet; najspokojniejszym jest okres życia od 80 roku w górę.

Żydzi galicyjscy

w r. 1858.

Warszawski „Przegląd Narodowy" drukuje obszerną, nadzwyczaj ciekawą rozprawę K. Bartoszewicza p. t. „Wojna żydowska w r. 1859". Skreśliwszy początki ruchu asymilacyjnego wśród żydów warszawskich, autor zaznacza, że ze wzrostem liczby zwolenników asymilacyi rosła i liczba jej przeciwników. Walka między nimi zrazu toczyła się po cichu, ale „prochy były przygotowane i jedna iskra mogła je zapalić". Iskra taka padła w formie recenzyi muzycznej, umieszczonej w „Gazecie Warszawskiej". Recenzya ta wywołała formalną wojnę żydowską. „Starcie było tak silne, — pisze autor — że całe prawie społeczeństwo podzieliło się na dwa obozy. Rzecz oparła się o sądy, o zamek królewski, o Petersburg, znalazła rozgłos i w prasie zagranicznej"...

Wojnę jednak poprzedziła „partyzantka"; zanim przyszło do walnej bitwy, odbywały się drobne utarczki. A „ponieważ były interesujące, ponieważ dają nam wcale dobry obraz ówczesnych zapatrywań na sprawę żydowską w naszym kraju, przeto im się należy wspomnienie i przypomnienie".

A więc kreśli autor dzieje całego szeregu polemik prowadzonych o żydów w latach 1856—1858. Rozpoczyna od wojny, jaką wypowiedział Kraszewski w ówczesnych swych artykułach i powieściach (Choroby wieku. Metamorfozy i t. d.) zachodniemu materyalizmowi, przyczem zaznaczył wyraźnie swą niechęć ku żydom, jako pionierom tego kierunku. Polemikę listową z Kraszewskim prowadził bankier warszawski Toeplitz.

W tymże czasie (w r. 1857) bardzo nieprzychylne stanowisko względem żydów zajęła „Gazeta Warszawska". Bartoszewicz z drobiazgowością wylicza i streszcza szereg jej antysemickich artykułów, które wywoływały odpowiedzi ze strony żydów.

W połowie r. 1858 powstał huczek większy z powodu umieszczonej w demokratycznym „Przeglądzie rzeczy polskich", wychodzącym w Paryżu, korespondencyi z Warszawy, która ostro wystąpiła przeciw „rakowi toczącemu ciało naszego narodu".

W obronie tego „raka" zabrał głos „Demokrata Polski" wychodzący w Londynie, a jednocześnie z nim adwokat brukselski Ludwik Ozeasz Lubliner, żołnierz z 1831 r. przyjaciel Lelewela. Wydał on osobną broszurę, napisaną w tonie aroganckim, w której wszystkich przeciwników plemienia żydowskiego nazwał półgłówkami i rzucał się na katolicyzm. Redakcya „Przeglądu" odpowiedziała mu spokojnie, broniąc się, że jej korespondent warszawski miał jedynie na myśli bogaczów żydowskich „na ruinach i z ruin polskich wznoszących swe kolosalne majątki". Oddawała ona hołd żydom krakowskim, przedstawiającym wyjątkowy przykład polskiego patryotyzmu(?!) — ale zapytywała jednocześnie, czemu w r. 1848 żydzi poznańscy zamiast służyć powstaniu, „zwyciężonych i rozbrojonych powstańców batogowali, obrzucali błotem, plwali?"

Wszystkie te polemiki, które Bartoszewicz opowiada szeroko i objektywnie, nie schodząc ze stanowiska sumiennego relatora, tyczyły się wyłącznie żydów warszawskich, względnie Królestwa Polskiego. Ale z kolei, bez związku z niemi, całkiem od nich niezależnie, wypłynęła na tapet sprawa żydowska w Galicyi. Podniósł ją lwowski korespondent „Gazety Warszawskiej", znakomity historyk Henryk Schmitt.

Schmitt nie był konserwatystą, klerykałem, antysymitą — owszem, należał do gorących liberałów i demokratów, do Kościoła nie miał wielkiego nabożeństwa, równouprawnianie żydów poczytywał za akt sprawiedliwości, za postulat zasad, jakie wyznawał. Ale Schmitt był jednocześnie i historykiem, a więc wiedział czem żydzi byli w Polsce, — był sumiennym obserwatorem życia społecznego Galicyi, a więc nie mógł oczu zamykać na ujemny wpływ żydostwa, — był wreszcie patryotą, a więc z trwogą patrzał na demoralizujący wpływ mas żydowskich i na antynarodowy kierunek inteligencyi i plutokracyi żydowskiej.

I oto z pod pióra tego demokraty i liberała wyszedł nadzwyczaj interesujący obraz stanowiska żydów w Galicyi w r. 1858. Bartoszewicz streszcza go bardzo krótko, jako epizod luźny wtrącony do warszawskiej „wojny żydowskiej". Dla nas jednak ma on ważniejsze znaczenie i dlatego zajrzeliśmy do cytowanych nr. „Gazety Warszawskiej", aby podać ten „dokument" w obszernem streszczeniu. Skracamy tylko znacznie długi ustęp, tyczący się położenia żydów w Europie przed przybyciem ich do Polski i historyę ich pobytu na naszej ziemi, są to bowiem rzeczy ogólnie znane.

A teraz dajemy głos Schmittowi:

„Patrząc na te mnogie roje czarno ubranego i brodatego żydostwa — pisał Schmidt — które miasta i miasteczka nasze obsiadły i od wieków jednostajnie zgubny wpływ na społeczność naszą wywierały, przemyśliwałem nieraz nad tem, czy nie możnaby wynaleźć sposobu, aby te dzieci Wschodu, przechowujące dotąd między sobą na pół koczownicze zwyczaje swoje, wyniesione przed ośmnastu wiekami z pierwotnej ojczyzny, zużytecznić dla kraju, któremu nieprzychylni do dnia dzisiejszego prawie. Rozważałem wszelkie możliwe przyczyny tak niepojętej nieprzyjaźni, a nie upatrując słusznego powodu w dzisiejszych stosunkach zapuściłem się myślą w wieki dawne i przechodziłem dzieje i prawodawstwo ojczyste, chcąc wyśledzić, czy istotnie cała ta liczna warstwa mieszkańców kraju naszego mogła mieć dawniej takie powody do znienawidzenia naszej ojczyzny, w której od ośmiu blisko wieków przebywa, lub czy przeciwnie nie powinna do największej względem niej poczuwać się wdzięczności. Co mi się na tej drodze wykryć dało, przedłożę wam treściwie w dzisiejszym liście...

„Nim atoli do określenia tych stosunków przystąpię, przejdę po krótce dzieje żydów w Polsce i ustawy ich dotyczące..

Tu Schmidt opisywał ciężkie prześladowania jakim żydzi podlegali w XI, XII i XIII wieku w Europie.

„Stan ich i położenie były tak opłakane, że ich życie i mienie nigdzie prawie nie doznawało opieki prawa; kładąc się na spoczynek, nie mogli nigdy być tego pewni, czy następnego poranku, albo i w nocy jeszcze, nie przyjdzie im może uciekać z domów swoich Dodajmy do tego najwymyślniejsze zdzierstwa fiskalne, którym wszędzie poddać się musieli, a wyobrazimy sobie choć w przybliżeniu smutną dolę tych Pariów ówczesnej Europy zachodnio-chrześcijańskiej, nim w tułaczej włóczędze i do nas przybyli...

„Kiedy właściwie żydzi po raz pierwszy w Polsce się zjawili, nie wskazują bynajmniej nasze podania dziejowe. Zdaje się atoli, że ciągłe i srogie prześladowania, jakich w Niemczech i Czechach doznawali, niemało ich już w wieku XI-tym do nas wypłoszyły... — Pierwsze wyraźne ślady dziejowe ich zamieszkania w Polsce pojawiają się dopiero w drugiej połowie XII go wieku (1173 1178), za Mieczysława III go, gdy ten książę, między wielu rozporządzeniami i żydów dotyczące wydał, w którem chciał zagrożeniem kary surowej ubezpieczyć ich obrzędy religijne przeciw wszelkiej zniewadze..

„Do drugiej połowy wieku XIII. niema żadnej prawie wzmianki o żydach i dopiero w r. 1264 pojawia się ważny przywilej, który im wydał Bolesław książę Wielkopolski, w którym ubezpiecza ich osoby i mienie przeciw wszelkiej napaści prywatnej lub dowolności rządowej lub sądowej.. Czy zaś żydzi i u innych książąt naszych udziałowych takiej samej treści przywileje wyjednać sobie umieli, lub przeciwnie, w Wielkiej Polsce tylko podobnych praw używali, niema na to świadectw wyraźnych za lub przeciw. Wolno atoli wnosić, że przemyślny lud Izraela umiał pewnie korzystać z nieustannych kłopotów pieniężnych, które przygniatały rozrodzonych potomków Krzywoustego i uzyskiwał u którego z nich zatwierdzenie przywileju Bolesławowego, a tak możnaby śmiało twierdzić, że przywilej ów był wszędzie w ówczesnej Polsce obowiązującym.

„Znów upłynął wiek niemal bez wszelkiej wzmianki dziejowej o żydach i nie wiemy nawet, czy przepisy w powyższym przywileju wyrażone były lub nie w całości przestrzegane. O prześladowaniu atoli czy to dawniejszem czy późniejszem, aż do czasów Kazimierza Wielkiego nie wspominają podania dziejowe, choć nas głuche zalatują wieści o bardzo podejrzanem zachowywaniu się żydostwa podczas ponawianych kilkakrotnie srogich najazdów tatarskich. Być więc może, że chwilowo żydzi mniejszej lub większej doświadczali niesprawiedliwości i na zdzierstwa władz i urzędów bywali wystawieni, lecz prześladowania na wielkie rozmiary, jakiego sobie wszędzie indziej w Europie a szczególniej w bliskiem sąsiedztwie naszem często dozwalano, nie było pewnie, ponieważ srogość rozmyślna nie należała nigdy do znamion naszego charakteru narodowego. Łagodne przeto obchodzenie się władz polskich z żydami ściągało pewnie coraz liczniejsze ich gromady do Polski, gdzie prawo nimi się opiekując przeciw gwałtom i łupieży ich broniło, czego nigdzie indziej w Europie nie doznali. Musiało ich być już bardzo wiele u nas, gdy Kazimierz Wielki objął rządy nad Polską, a ogłosiwszy w Wiślicy (1357 r.) zbiór ustaw ojczystych, które późniejszemi rozporządzeniami i nadaniami ciągle uzupełniał, nie mógł odmówić i żydom pieczołowitości swojej, czuwającej nad wszystkiemi stanami i warstwami społeczeństwa".

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zawodowo dzieląc: najczęściej ulegają wypadkom robotnicy i rzemieślnicy, wystawieni są bowiem na największe niebezpieczeństwo, najrzadziej zaś wojskowi nb. w czasie pokoju. Znaczny odsetek stanowią uczniowie szkół średnich i wyższych. Z kobiet najczęściejszym wypadkom ulegają nie pracujące zawodowo panie wszystkich stanów, (t. j. mężatki, panny, wdowy i rozwódki) 70 proc.; robotnice i służące ostrożniejsze są od swych kolegów, licząc tylko 20 proc. ogółu wypadków.

Z rodzai wypadków najczęściejszymi są chirurgiczne (55 proc. ogółu) z wewnętrznych największą część niestety stale stanowią zatrucia alkoholem. Przypadki zranień są najliczniejsze — 61 proc. wśród wypadków chirurgicznych, w tem znów większą część stanowią uszkodzenia, zadane w bójkach po pijanemu i to najczęściej w piękne noce majowe lub czerwcowe.

Samobójstwa wogóle jak i z wynikiem dość „pomyślnym" w znaczeniu, że desperata ratowało jeszcze Pogotowie doszły w roku ub. cyfry 85, w czem większość (jednak nieznaczną — 45) mają mężczyźni.

Co do sposobów: truły się przeważnie kobiety, mężczyźni w większości wypadków „palili sobie w łeb" lub się wreszcie wieszali. — Oprócz wspomnianych używano jeszcze w zamachach samobójczych: utopienia (2 w r. ub.), poderżnięć (6 w r. ub.), zaczadzenia (2 kobiety w r. ub.) i rzucenia się z wysokości — harakiri nie jest jeszcze u nas stosowane.

Wiek samobójców różny był w roku ub., najwięcej jednak było między 21—25 rokiem, chociaż wiele osób, bo 19, w tem 12 „kobiet" poniżej 20 roku życia, nadto 6 desperatów i 1 desperatka przekroczyli już drugą połowę szóstego krzyżyka. Wśród mężczyzn większość stanowili robotnicy i rzemieślnicy, wród kobiet — nie pracujące zawodowo. Najbardziej ulubioną przez samobójców porą były godziny między 9—11 (18 zamachów w r. ub.); z trucizn najpopularniejszym jest fosfor nadto sprawozdanie wymienia 16 innych, włącznie z niewinną terpentyną.

Taki był rok ubiegły Wielkiego Krakowa w świetle Pogotowia ratunkowego — bieżący pisze się — w książce dziennej ambulatoryum i na naszej skórze... *S. Now.*

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 58; zachód przypada o godzinie 5 minut 39; długość dnia godzin 11 minut 40.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we czwartek św. Katarzyny, pojutrze w piątek św. Leona.

Kraków 12 marca.

Wyrok śmierci na p. Stapińskiego zaniepokoił nietylko Kraków, ale rzec można, całą Europę — a przynajmniej Wiedeń, który, jak wiadomo, leży już w pobliżu Europy. Wiedeńskie dzienniki podają całe własne telegramy o tym groźnym wypadku, zawsze z tym trafnym komentarzem — że wyrok pisał człowiek inteligentny, ponieważ są tam błędy ortograficzne.. Nie wątpimy, że wysoki rząd weźmie do serca to ostrzeżenie i otoczy p. Stapińskiego szczególną opieką. Byłoby bardzo wskazane przydzielenie mu specyalnej straży, złożonej z ludzi sprawnych, odważnych, pełnych poświęcenia i znających się na ortografii — którzyby ani na krok nie odstępowali p. wiceprezesa. W danym razie powinniby oni każdego człowieka, podejrzanego o nieznajomość ortografii natychmiast aresztować. W ten sposób oddaliby ludzkości podwójną przysługę: ocaliliby drogocenne życie wodza partyi ludowej i rozszerzyliby znacznie znajomość gramatyki. Byłaby to zatem poniekąd działalność pedagogiczna, której życzymy jak najlepszego powodzenia.

Przyłączenie Podgórza do Krakowa. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Dr Leo posiedzenie subkomitetu rozszerzenia granic Krakowa, na którem obradowano nad uzupełniającymi punktami układów zawartych w ostatnim piśmie m. Podgórza w sprawie przyłączenia go do Krakowa.

Związek artystów polskich. Wczoraj odbyło się doroczne walne zgromadzenie Związku artystów polskich w Krakowie pod przewodnictwem rektora Teodora Axentowicza.

Uchwalono wysłać adres z hołdem do weteranów 63 roku Leonarda Piccarda i Ludomira Benedyktowicza, zamianowano członkiem honorowym Związku artystę Józefa Chełmońskiego, postanowiono urządzać okrężne wystawy obrazów po większych miastach kraju i Śląska.

Dłuższa dyskusya wywiązała się nad sprawą budowy „Domu artystów", pod który sekcya ekonomiczna uchwaliła ofiarować grunt gminny.

Następnie upoważniono wydział do pertraktacyj ze Związkiem artystów we Lwowie co do odroczenia terminu wystawy, którą krakowski Związek artystów ma urządzić dn. 15 czerwca na czas jesienny.

Do wydziału zostali wybrani pp. Axentowicz Teodor, Dębicki Stanisław, Kunzek Henryk, Makarewicz Juliusz, Procajłowicz Antoni, Rzegociński Witold, Stroynowski Leonard, Tetmajer Włodzimierz, Uziębło Henryk, Wodzinowski Wincenty, Zarzycki Wiesław, Żelechowski Kasper; do komisyi kontrolującej pp.: Bukowski Jan, Homolacs Karol, Maszkowski Karol, Matejko Stefan, Radziejowski Stanisław; do sądu polubownego pp.: Kamocki Stanisław, Karpiński Alfons, Pochwalski Kazimierz; jako zastępcy pp: Dąbrowa Eugieniusz, Fabijański Stanisław, Grott Teodor, Pelczarski Bronisław, Turek Franciszek.

W sprawie teatru krakowskiego. Dyr. Dante Baranowski nadsyła nam pismo następujące:

Ciężkie obowiązki, jakie nakłada na dzierżawcę teatru krakowskiego kontrakt obecny, zniewalają mię do cofnięcia wniesionej oferty. Podziwiam dyr. Solskiego, że w tych warunkach tak długo wytrwać potrafił. Zawiadamiając równocześnie Prezydyum miasta o powziętem postanowieniu, czynię to tem chętniej, że wśród ubiegających się o teatr widnieją imiona poważne i od lat szeregu ugruntowane na terenie krakowskim, nazwiska dające pełną gwarancyę, że poprowadzą podwawelską scenę rozumnie, ku szczytom. Mam na myśli w pierwszym rzędzie dyr. Tadeusza Pawlikowskiego, a następnie Teofila Trzcińskiego i Michała Tarasiewicza. Jakikolwiek wybór Rada miasta uczyni, będzie on trafny, tembardziej, że w każdej kombinacyi udział dyr. Pawlikowskiego jest zapewniony.

Wnosząc ofertę, kierowałem się nie ambicyą fałszywą, lecz w dużej mierze obawą, by scena krakowska nie dostała się w ręce niepowołane, w ręce przedsiębiorcy, dla którego chęć zysku, a nie Sztuka byłaby wytyczną. Dzisiaj widzę, że obawy moje były płonne. Szczerość wymienionych kandydatów jest aż nadto widoczną, nie potrzebuje komentarzy. Scena krakowska może spokojnie spoglądać w przyszłość. Patryotycznie myśląca Rada miasta potrafi ocenić szlachetność dążeń i pójdzie przyszłemu dyrektorowi niewątpliwie na rękę.

Dante Baranowski.

„Straż Polska". Czwarte poufne zebranie „Straży Polskiej" odbędzie się w piątek d. 14 marca w sali Tow. rolniczego, plac Szczepański, o godz. 6 wieczorem. Przedmiotem narad będzie „Obecne położenie narodu polskiego w zaborze pruskim". Referat wygłosi Dr Marchlewski, redaktor „Kuryera poznańskiego", który umyślnie w tym celu z Poznania do Krakowa przybywa.

Wstęp tylko za zaproszeniami, po które można się zgłaszać do biura „Straży Polskiej" ul. Floryańska 1 w godzinach od 4—7 popołudniu.

Tow. Filozoficzne w Krakowie zawiadamia, że LII. zebranie naukowe odbędzie się we czwartek 13 bm. o godz. 6 w Semin. filozof. (ul. św. Anny 12, na dole) z referatem X. prof. Dra Fr. Gabryla p. t. „Hoene-Wroński jako teozof". Po odczycie dyskusya.

Wstęp po 50 h, dla akademików po 20 h, dla członków Tow. Filozoficznego i Koła Fil. U. U. J. wstęp wolny.

Odczyt p. t. „Wojna na Bałkanach" inżyniera Józefa Lipkowskiego odbędzie się w Uniwersytecie w sali Kopernika w czwartek o g. 6. Inżynier Lipkowski brał jako ochotnik udział w wojnie, poznał cały jej czar i całą grozę z własnego doświadczenia, przebywając cały czas na linii bojowej. Doskonały narrator, porywa nietylko treścią, ale i świetnym wykładem, czego dowodem był jego odczyt we Lwowie W Krakowie powtórzy go na rzecz szkoły w Czechowicach.

Z Resursy Urzędniczej. W sobotę dnia 15 b. m., urządza to Towarzystwo dla swych członków i osób zaproszonych, dwa odczyty, a mianowicie: „Jerozolima" i „Życie skautów". — Pierwszy odczyt ilustrowany będzie 50, a drugi 24 obrazami świetlnymi. Odczyty ze względu na swą treść i doskonałe przeźrocza budzą w mieście wielkie zainteresowanie.

Wstęp dla członków i osób zaproszonych 40 h, dla dzieci 20 h. — Początek odczytów o godz. 8 wieczór.

Olbrzymi pożar na Zwierzyńcu. Wczoraj około godz. 12 w nocy powstał w zabudowaniach gospodarskich PP. Norbertanek na Zwierzyńcu, podłożony zbrodniczą ręką groźny ogień. Zajęły się mianowicie dwie stodoły pełne siana, słomy i narzędzi rolniczych. Sprzyjający pożarowi wicher, począł przerzucać zarzewia na sąsiednie budynki. Z każdą chwilą sytuacya stawała się groźniejsza. Na szczęście dwa plutony straży pożarnej pod kierunkiem ogniomistrzów pp. Obidowicza i Naparstka zajęły się gorliwie akcyą i w kilka godzin ogień zlokalizowały. Obie stodoły z olbrzymimi zapasami produktów rolnych zgorzały doszczętnie. Szkoda wyrządzona przez ogień wynosi około 60.000 K — ubezpieczoną zaś była na 24.000 K.

Mimo deszczu padającego przez całą noc, publiczność, zaalarmowana olbrzymią łuną ruszyła bądź to pieszo, bądź dorożkami na miejsce ognia, gaszeniem którego zajęta była straż do samego rana.

Jak dochodzenia policyjne wykazały, ogień powstał w jednej ze stodół od strony rogatki i przerzucił się natychmiast na drugą. Dalsze śledztwo w toku.

Walne Zgromadzenie „Pracy" odbędzie się w niedzielę 16 b. m. o godz. 4 popoł. w sali Domu robotniczego przy ul. św. Tomasza l. 37, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokołu. 3) Roczne sprawozdanie z działalności zarządu. 4) Sprawozdanie skarbnika. 5) Udzielenie absolutoryum Wydziałowi. 6) Wybory. 7) Wnioski.

Nieuczciwy Niedźwiedź. Anna Niedźwiedź z Budzanowa nadesłała policyi krakowskiej następujący telegram: „Mąż mój Piotr Niedźwiedź porzucił mnie i drobne dzieci i zbiegł do Kanady. Odróżnia się garbem".

Policya za garbatym Niedźwiedziem rozpoczęła poszukiwania. Czy znajdzie go jednak? Niedźwiedzi garbatych i w tym gatunku tak wiele...

Wyrodna matka. Dziś rano znaleziono w dołach przy drodze prowadzącej do Pychowic dziecię płci męskiej, zawinięte w pieluszki. Dziecię leżało na deszczu przez całą noc. Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło podrzutka do szpitala św. Ludwika. Za wyrodną matką śledzi policya.

Z Teatru Nowości. Obecny program, w którym prawdziwe tryumfy święci Lampo, niezrównany włoski transformator i taneczny ensemble Luxustrio oraz nimfa świetlna i wodna trwać będzie jeszcze trzy dni tj. w środę, czwartek i piątek.

Z oddziału konnego „Sokoła" krak. Wzywa się wszystkich członków do przybycia we czwartek dnia 13 bm. na obowiązkową musztrę do ujeżdżalni o godzinie 7 wieczór.

Zatrute ciastka. Wczoraj wieczorem zawezwano Pogotowie ratunkowe na Ludwinów, gdzie dwaj bracia Jan i Józef Naładowie, po zjedzeniu ciastek, zakupionych w jednym z żydowskich sklepów w Podgórzu, zachorowali wśród objawów zatrucia. Po zastosowaniu środków ratunkowych, odwieziono chłopców do szpitala św. Ludwika.

Ścigaonego listami gończymi Josla Hausmanna recte Wächtera przytrzymała wczoraj policya w jednej z kawiarni. Hausmanna poszukiwały sądy galicyjskie za liczne kradzieże w okolicy Bolechowa.

Za kradzież kilkudziesięciu koron na szkodę wieśniaczki Tyrły aresztowała policya 18-letnią Stefanię Kokoszkównę i Maryę Czopkównę.

Pogoda. Dnia 11 marca termometr doszedł od — 1·1 do + 8·9 C. — barometr powoli opadał.

Dnia 12 marca o godzinie 7 rano stan barometru 745·0 mm, — termometru + 4·8 C, wiatr: południowo-zachodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya Związku turystycz.). Dnia 12 marca Ciepłota najwyższa + 3.5° Cels., najniższa — 10·0 C, Ciśnienie powietrza 695. — Kierunek wiatru zachodni. Prognoza: zachmurzenie zmienne — przeważnie pogodnie.

Kronika zamiejscowa.

Wybór prezydyum m. Lwowa. Rada miasta Lwowa na wczorajszem posiedzeniu dokonała wyboru prezydyum. Przybyło na posiedzenie 98 radnych. Brakowało jedynie dwóch radnych, mianowicie Dra Aschkenazego, który mandat złożył i p. Olszewskiego, który jest chory.

Prezydentem wybrany został 97 głosami p. Józef Neuman, dotychczasowy prezydent, przywódca mieszczaństwa lwowskiego, I wiceprezydentem wybrano — 87 głosami Dra Tadeusza Rutowskiego, demokratę. Klub katolicko-narodowy oddał przy wyborze I wiceprezydenta białe kartki. II wiceprezydentem wybrano — 78 głosami Dra Leonarda Stahla, narodowego demokratę.

Wybór III wiceprezydenta został odroczony do 27 marca. Kto zostanie wiceprezydentem na razie jeszcze do porozumienia między klubami nie doszło. — O godność tę zabiegają usilnie żydzi.

Sokolstwo i Komitet obywatelski. W jednem z pism lwowskich pojawiła się wiadomość, że wydział Związku sokolego, na posiedzeniu dnia 9 b. m., polecił swoim delegatom wystąpić z Komitetu obywatelskiego. Wystąpienie motywowane jest tem, że Sokolstwo, jako organizacya w założeniu swem niepolityczna, nie może należeć do organizacyi o tak wybitnej marce politycznej, jak Komitet obywatelski. Występując z tego Komitetu, Sokolstwo, prowadzić będzie nadal na własną rękę akcyę organizacyjną wśród swoich członków.

Tem samem też nie może być mowy o tem, żeby Związek sokoli przystąpił do komisyi tymczasowej. Sokolstwo pragnie w akcyi swej być samodzielnem.

Kto ma płacić zobowiązania ukraińskie? „Diło" donosi: „Z powodu jubileuszu Dra Iwana Franki interweniował poseł Dr Stanisław Dnistrjańskij u ministra oświaty Hussarka, aby rząd przyznał naszemu największemu współczesnemu poecie stałe wynagrodzenie. W tej sprawie ukraiński klub parlamentarny ma wnieść podanie do ministerstwa i są wszelkie widoki, że rząd austryacki zgodzi się na to odznaczenie". Ukraińcy — jak wiadomo — od długiego czasu zbierają składki na dar jubileuszowy dla Dra Franki w celu zabezpieczenia mu egzystencyi, składki te jednak pomimo nawoływań prasy nie przekroczyły paru tysięcy koron. Wobec tego, jak okazuje się, ukraińcy czynią kroki, aby rząd austryacki zapłacił zobowiązania, jakie ma społeczeństwo ruskie wobec swego „największego współczesnego poety". Ostatecznie dobrze, że pisarz, znajdujący się w trudnych stosunkach materyalnych, otrzyma wsparcie, sprawa ta jednak jest charakterystycznym dowodem, jak wysoko ceni wiedzę i sztukę „naród" ukraiński, domagający się własnego uniwersytetu.

Nędza na Podolu. W wychodzącym w Tarnopolu „Głosie polskim" czytamy: Straszna nędza zaległa w naszem mieście izdebki robotnicze i mieszkania drobnych rzemieślników. — Przeszło 200 rodzin robotniczych pozostaje bez zajęcia, bez chleba, dzień każdy cyfrę tą zwiększa, a widmo głodu i nędzy strasznej z dniem każdym staje się jaskrawsze. Doszło do tego, że w ubiegłym tygodniu kilku robotników z dołów, gdzie rakarz zakopuje padlinę, wydobyło kości, by je sprzedać w mieście za kilkanaście groszy. Zastój katastrofalny wytwarza groźne horoskopy nietylko dla robotników, ale także dla pracodawców, którzy nie mają dość słów na opisanie swych kłopotów, zrodzonych z obecnego położenia gospodarczego. Położenie jest wprost rozpaczliwe, a grozę jego odczuć i pojąć mogą jedynie ci, którzy w życiu codziennem bezpośrednio stykają się z masą roboczą i mogą dostrzedz grozę obrazu rozpaczliwej nędzy, wyniszczającej robotników i ich rodziny. „Głos polski" nawołuje społeczeństwo do pomocy i do wszczęcia jakiejść energicznej akcyi ratunkowej.

Zamach morderczy i samobójstwo. Wczoraj popołudniu w szynku na rogu ul. Stawowej i Granicznej we Lwowie, zabawiali się Stanisław Wojnowski wraz z żoną swoją Julią. — Byli w dobrych humorach — gdy nagle padły strzały. Trzy strzały jeden po drugim. Szynkarz wbiegł do izby i zastał już oboje Wojnowskich leżących w krwi na podłodze. Wojnowski trzymał jeszcze w ręku rewolwer. Wnet przybyło Pogotowie ratunkowe. Lekarz Pogotowia Dr Jonas stwierdził, że Wojnowski już nie żyje, jego żona zaś jest ciężko raniona i nieprzytomna.

Wojnowski był murarzem, liczył około 30 lat.

Jak opowiadają znajomi, między małżeństwem od dłuższego czasu były niesnaski.

Sprzedawczyk. Pisma Wielkopolskie donoszą: Cymański sprzedał swój 800-morgowy majątek Wielkie Sawiny w powiecie bydgoskim Niemcowi Piltzowi z Wrzeszcza. Majątek ten nabył przed półtora rokiem. Proponowano mu rozparcelować ziemię pomiędzy włościan polskich, ale on „nie miał do Polaków zaufania".

X. kanonik Sander prostuje. — „Dziennik Berliński", który podał wiadomość, że X. kanonik Sander oskarżył X. biskupa Likowskiego, iż obchodzi się po macoszemu z katolikami niemieckimi swej archidyecezyi — otrzymał od zaczepionego następujące sprostowanie:

„Doniesienie w numerze 56 (z dnia 8 marca), według którego biskupa Likowskiego dla tego oskarżyłem u nuncyusza apostolskiego w Monachium, że obchodzi się po macoszemu z niemieckimi katolikami, jest nieprawdziwe. Z głębokim szacunkiem Sander, kanonik".

„Dziennik Berliński" opatruje sprostowanie komentarzem, w którym między innymi czytamy:

„Że X. kan. Sander nie przeczy, iż oskarżył „biskupa Likowskiego" — jak się bez szacunku dla niego powyżej wyraża — raczej dozwala się domyślać, że powód skargi był inny.

My i ten inny powód znamy, tylko nie uważaliśmy za stosowne go wyjawiać, aż cały zatarg się nie wyjaśni. Wiadomość naszą otrzymaliśmy z źródła zupełnie pewnego, a wiele pism w kraju potwierdziło, że im także o podobnym kroku X. Sandera jest wiadomem".

O kościół w Błoniu. Wczoraj rozpoczęły się w Warszawie rozprawy olbrzymiego procesu kilkudziesięciu osób, którym zarzucono udział w pamiętnych zaburzeniach, powstałych w dniu jedenastym kwietnia 1906 roku po zajęciu przez maryawitów kościoła w Błoniu.

W sprawie tej przed sądem stanie 37 osób, mianowicie: X. Władysław Sędziakowski, proboszcz parafii Rokitno, w pow. Błońskim; X. Konstanty Kostrzewski, wikaryusz parafii św. Antoniego w Warszawie; X. Józef Szepietowski, proboszcz parafii Żuków w pow. Błońskim; X. Antoni Zieliński, proboszcz parafii Błonie i 33 włościan.

Liczba świadków dochodzi 200 osób, to też rozprawy potrwają zapewne dni kilka. Rozzuchwaleni poparciem rządu maryawici usiłują nietylko uzasadnić bezprawne zajęcie katolickiej świątyni, lecz nadto zrzucić ze siebie odpowiedzialność za awantury, przez nich sprowokowane.

O cud cudotwórcy. W sądzie gminnym w Wawrze pod Warszawą toczyła się sprawa, jakich mało.. Niejaka Chaja Heimanowa mieszkała tam od roku. H. była już matką 4 córek, więc obawiała się, że i 5-te spodziewane dziecko będzie córką. Sąsiadka doradziła, żeby H. udała się do „cudotwórcy" Nuty Heremana, który na to poradzi. Hereman obiecał, że tym razem będzie syn i otrzymał za to 70 rubli. Urodziła się jednak córka. Wtedy za poradą woja Heimanowej, „cudotwórcę" zawiadomiono fałszywie, że się syn urodził i zaproszono go. Gdy „cadyk" przybył, spoliczkowano go i zażądano zwrotu 70 rb., ale „rebe" ulotnił się „cudownie". Sprawa oparła się o sąd. W sądzie w Wawrze jednak oskarżony dowodził, że nie jest wcale „cadykiem" i że przez pomyłkę go aresztowano, zamiast „cudotwórcy". Sąd wobec tego uwolnił oskarżonego, a teraz odbywają się poszukiwania przez policyę „cudotwórcy", który „cudownie" się ulotnił...

Ze świata.

Dokument wiarołomstwa Prus. Z powodu obchodu setnej rocznicy podjęcia przez Prusy walki przeciwko Napoleonowi, pisma między innemi przypominają dokument wydany w Berlinie 13 września 1772 r., podpisany przez króla Fryderyka. Najważniejszym dla nas jest ustęp, którego dosłowne brzmienie jest następujące:

„My także statecznie przedsięwzięliśmy i o tem upewniamy w powszechności i w szczególności wszystkich przy ich majętnościach i prawach duchownych i świeckich, osobliwie rzymsko katolicką religię wyznających, przy wolnem ich religii używaniu zostawić, bronić i utrzymywać w powszechności całym tym krajem tak rządzić, ażeby rozumnie i dobrze myślący obywatele szczęśliwymi i spokojnymi być mogli i żadnej przyczyny nie mieli tej odmiany żałować".

Jakże inaczej mówią dzisiejsi wywłaszczyciele.

O szkoły prywatne i początkowe w Rosyi. Według doniesień telegraficznych z Petersburga komisya Rady państwa zstawiła przyjęte artykuły projektu o prywatnych zakładach naukowych. Posłowie Polacy i postępowcy wnieśli szereg poprawek, w celu utrzymania chociaż cząstki praw udzielonych szkołom prywatnym przez Dumę, zwłaszcza zaś na kresach. Jednakże wszystkie te poprawki komisya odrzuciła. Czyli, że obecnie rozpoczął się znów drugi rusyfikaterski kurs w Rosyi.

Potwierdzają to też uchwały komisyi oświaty ludowej w Dumie państwowej, która rozpoznawszy projekt prawa o asygnowaniu ze skarbca do rozporządzenia ministeryum oświaty nowego kredytu w wysokości 8,000000 rb. na potrzeby nauczania początkowego, postanowiła kredyt powiększyć do 10,000.000 rb. i wypowiedziała się za wyznaczeniem na fundusz budowy szkół imienia Piotra Wielkiego 14,000.000 rubli.

† Alfred Picard. Jak z Paryża donoszą, zmarł tam ubiegłej soboty Alfred Picard, wiceprezydent Rady Stanu.

Zmarły urodził się w r. 1844 w Strasburgu. Po ukończeniu studyów politechnicznych poświęcił się Picard pracy inżynierskiej, a w r. 1889 był sprawozdawcą generalnym wystawy wszechświatowej. W r. 1900 był komisarzem generalnym wystawy i jej głównym organizatorem. Po dymisyi smutnej pamięci ministra marynarki Thompson'a, który jak wiadomo, zdezorganizował siły morskie Francyi, Clemenceau powierzył mu portfel marynarki. Picard pozostał na tym stanowisku tylko kilka miesięcy, a owocem jego działalności był olbrzymi raport o reformach, które należałoby przeprowadzić.

Z dziedziny wojskowości.

Gen. piech. br. Gejza Fejervary, dowódca węg. gwardyi przybocznej trabantów, jedyny żyjący kawaler orderu Maryi Teresy, obchodzić będzie 15 b. m. 80 rocznicę swych urodzin. Order Maryi Teresy otrzymał on jako 29 letni kapitan sztabu generalnego za bitwę pod Solferino. Fejervary brał następnie udział w wojnie 1864 roku przeciw Duńczykom, a jako major sztabu gen. w wojnie przeciw Prusakom w 1866 roku.

W roku 1872 przeniesiony został Fejervary do honwedów i już w 1873 został sekretarzem stanu w ministerstwie honwedów. W roku 1905 był Fejervary przez dziewięć miesięcy węgierskim prezydentem ministrów.

Zmarli: Marya z Hęcińskich Święchowa obywatelka m. Myślenic, zmarła w Myślenicach 5 marca w 62 roku życia.

Korespondencya Redakcyi i Administr.

P. L. St. w Tarnowie. Adres, o który sz. pan zapytuje brzmi: Redakcya „Walki z alkoholizmem", Kraków, Aleja Mickiewicza 25. Prenumerata tego kwartalnika wynosi tylko 3 korony rocznie.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, godz. 6 wieczorem. Wstęp 10 h.

Środa 12 marca: Dyr. Muz. Nar. Prof. Dr Feliks Kopera: Sztuka w Polsce w jej najwybitniejszych objawach. (Romanizm, gotyk, renesans, barok, rokoko. (1 wykład z obrazami świetlnymi).

Czwartek 13 marca: Doc. Uniw. Dr Antoni Korczyński: Zdobycze chemii organicznej i ich znaczenie dla biologii. (1 wykład).

Piątek 14, poniedziałek 17 marca: Doc. Uniw. Dr Antoni Korczyński: Badania naukowe i wynalazki w zakresie chemii. (2 wykłady).

Wtorek 18 marca: Prof. Wincenty Sikora: Zadania Towarzystwa Szkoły Ludowej. (1 wykład).

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Środa. „Taniec Czynowników".
Czwartek. „Judasz z Kariothu".
Piątek. „Taniec Czynowników".
Sobota. „Lawina", dramat w 3 aktach H. Korab-Kucharskiego.
Niedziela popoł. „Dobrze skrojony frak", krotochwila w 4 akt. Gabryela Drégely. Ceny zniżone do połowy.
Niedziela wieczór. „Lawina".
Poniedziałek. „Taniec Czynowników".
Wtorek. „Lawina".
Środa. „Judasz z Kariothu".
Czwartek, piątek, sobota. Teatr zamknięty.

Teatr świetlny „Uciecha" Starowiślna 16.

Od soboty dnia 8 marca do piątku włącznie 14 marca br.: Wesoło komedye: Wieczór weselny lekarza (Nordisk) i Homar na sposób francuski (występ Zuzanny Grandais). Zamek Blois nad Loarą. Grzech (dramat). Humoreski: Zigotto jako toreador i Maks Lindner leczy się czerwonem winem. Nadto najnowszy Przegląd Tygodniowy, obrazy: Węże jadowite. Szybkostrzelne górskie działa. W kufli życia (dramacik).

W niedzielę od wpół do 3 do 11. Obecnie w dni powszednie początek wpół do 5. Ostatni program o godz. 9.

Wiec antypalaczy.

Na niedzielę dnia 9 b. m. staraniem Ligi przeciw paleniu tytoniu istniejącej przy Polskim Związku katolickiej młodzieży rękodzielniczej, zwołanym został wielki wiec antypalaczy, który ściągnął licznych uczestników, przeważnie ze sfer młodzieży rzemieślniczej, nie brakło tam jednak i przedstawicieli młodzieży gimnazyalnej i akademickiej. Wiec odbył się w sali szkoły imienia cesarza Franciszka Józefa przy ul. Zielonej. Był to już trzeci tego rodzaju wiec, zwołany staraniem wymienionej Ligi. Okoliczność ta świadczy o intensywnej i wydatnej pracy Ligi, która, poza utrzymaniem swoich członków w abstynencyi od palenia tytoniu za główny cel swej działalności obrała uświadamiające oddziaływanie na opinię o szkodliwości tego nałogu, zwłaszcza wśród młodocianych rękodzielników. — Stosowny referat o złych skutkach palenia tytoniu wygłosił p. Dr Kazimierz Lubecki, wykazawszy w sposób jasny i przekonywujący, jak szkodliwem jest palenie tytoniu i to pod każdym względem, hygienicznym, gospodarczym, moralnym i narodowym. Świetne wywody referenta nagrodzone zostały rzęsistymi oklaskami.

W dyskusyi, jaka wywiązała się po referacie, zabierali głos: X. Kuznowicz, X. Siedziewski, pp. Ligęza, Chądzyński, Jastrzębowski, Dalewski, Kuczyński, Siatka i inni.

Z przedłożonych rezolucyj uchwalono między innemi, polecić Lidze przeciw paleniu tytoniu, zwrócić się do Rady miasta Krakowa z prośba o poczynienie odpowiednich kroków celem przeprowadzenia ustawy, zabraniającej kupcom sprzedawania młodzieży do lat 16 papierosów, cygar i t. p., oraz nakazującej policyantom odbierania nieletnim tych przedmiotów.

Dalej polecono Lidze poczynić starania około zwołania w najkrótszym czasie wiecu starszych w sprawie palenia tytoniu, oraz zająć się energicznie zakładaniem Lig przeciw paleniu wśród młodzieży rękodzielniczej i robotniczej. Przewodniczył na wiecu p. Maryan Padechowicz, zastępcą przewodn. była pani Zaczkowa, sekretarzem — Seroczyński.

Nauka, Literatura, Sztuka.

X. A. Fridrich T. J. „Chrystus do Młodzieńca". Str. XII. — 212. Nakładem Towarzystwa Jezusowego, Kraków, 1913.

Nie rzadko dają się u nas słyszeć skargi na brak ascetycznych książek dla młodzieży, w które tak bardzo i z nie małym pożytkiem obfituje katolicka literatura: angielska, włoska, lub niemiecka. Jeszcze dla panienek łatwiej można znaleźć odpowiednią książkę duchowną, ale dla męskiej młodzieży, potrzebującej jędrnej, a pożytecznej strawy duchownej, o taką książkę bardzo u nas trudno. Temu brakowi szczęśliwie zaradził X. Alojzy Fridrich T. J. wydaniem powyższego dziełka. W trzydziestu rozdziałach tej ozdobnie wydanej książeczki mieszczą się treściwie zebrane najważniejsze wskazówki, potrzebne do cnotliwego życia w młodym wieku. Jasno i przekonywująco, jakby ustami samego Boskiego Mistrza podane nauki, muszą na młodych sercach korzystne zrobić wrażenie. Dałby to Bóg, aby się ta pożyteczna książeczka znalazła w rękach każdego ucznia szkół średnich, bo dla nich to na pierwszem miejscu jest przeznaczona.

Cena tego ozdobnie, na pięknym papierze wydanego dziełka 1 K, ozdobnie oprawnego w płótno angielskie o 30 h więcej. *X. C.*

Nasze wydawnictwa peryodyczne: Muzeion.

z powodu zmian w wydawnictwie wyszedł ostatni numer „Museionu" nieco spóźniony i w zwiększonej objętości, jako numer za styczeń i luty. Przedstawia się on niezwykle interesująco i z przyjemnością podnieść należy postępy, czynione pod każdym względem przez piękne i kulturalne wydawnictwo.

Na bogatą treść miesięcznika składają się między innemi dwa odczyty wygłoszone swego czasu na konferencyach „Museionu" a m. „Rok 1863 w literaturze pięknej" A. Grzymały Siedleckiego i „Symbolika mowy w świetle Bergsonizmu" Edwarda Leszczyńskiego, kilka scen z I aktu dramatu „Judasz z Kariothu" i ciekawy przekład baśni staroegipskich „Na Dworze Cheopsa". Zmarły niedawno tak znakomity egiptolog polski Tadeusz Smoleński zaznajamia nas w nim z literaturą egipską czasów Nikosów a może i dawniejszych. — Pierwsze dwie baśnie opowiadają o cudach dokonywanych przez mistrzów obrzędów dworu królewskiego. Byli oni biegłymi czarnoksiężnikami. Jeden z nich karze w okrutny sposób wiarołomną swą żonę i jej kochanka, a drugi odnajduje zaklęciem zgubiony przez jedną z niewolnic Faraona [illegible].

Dłuższa nieco baśń trzecia, niestety, niedochowana w całości, zajmuje się dziejami odnalezienia ksiąg Tota, uczonego czarodzieja i sekretarza bogów.

Edmund Zechenter dał nam ładną nowelkę „Walka o kochanie". Jest to historya młodej dziewczyny, która poszła na służbę do miasta, a tam „panicza jej się zachciało i z przychówkiem wróciła" na wieś, gdzie tymczasem tęskno na nią wyczekiwał narzeczony Walek. [illegible]

W studyum „Klasyk symbolizmu francuskiego" zaznajamia nas Adolf Basler z francuskimi symbolistami i jednym z jej przedstawicieli, zmarłym przed kilku laty poetą Janem Moreas'em. Moreas, Grek z pochodzenia, nie był wprawdzie najbardziej utalentowanym poetą wśród symbolistów, ale nikt [illegible].

Moreas był założycielem „Szkoły Romańskiej", która zalecała powrót do starych form poezyi francuskiej. [illegible]

Część poetycka „Museionu" przynosi: śliczną „Tęsknotę" Władysława Kościelskiego, zaczynającą się od strofki:

Niechaj [illegible] twoja noga [illegible] na darnie,
Bo oto [illegible] wiosna [illegible]
I noc się [illegible]

— „Godzinę wieczorną" Jana Starzewskiego, utwór, który każe nam jak najlepiej wróżyć o talencie młodego poety, „Achillesa" Jana Millera, wreszcie doskonały przekład jednej z elegii Pawła Verlaine'a przez Boy'a.

Kronika zawiera wspomnienie pośmiertne, poświęcone pamięci śp. Tadeusza Smoleńskiego, recenzyę o spolszczeniu przez Tadeusza Żeleńskiego dzieł Moliere'a, kilka słów z powodu XVII. wystawy sztuki, artykuł o Nowym Teatrze Polskim Szyfmana wreszcie pod tytułem „Ateny z prawicy", dowcipną i ciętą odprawę p. Nowaczyńskiego. „Gdyby p. Nowaczyński pojawił się w Czechach z ideą Cyganeryi Warszawskiej, albo Nowych Aten, na drugi dzień przysłałby mu urzędnik z syndykatu browarników z taką przemową:

— Owszem, owszem, pan Nowaczyński, talent jest, tupet także i szczery zapał do browarów także. Pisz pan inseraty do gazet naszemu syndykatu! Dobrze zapłacim. A w dramatach to my sem wolim poezyem, nie dilletantyzm!"

Kronika teatralna poświęcona jest sprawozdaniu z granego niedawno w paryskim teatrze de l'Oeuvre mysteryum Pawła Claudela „L'annonce faite a Marie".

Dopełniają ostatniego numeru „Museionu" obszerna i nader pochlebna recenzya poświęcona „Wiernej Rzece" Żeromskiego oraz kronika historyczna, w której Kazimierz M. Morawski zaznajamia nas z nader interesującymi sposobami [illegible] wydawnictwami na polu dziejopisarstwa polskiego. u.

Dział ekonomiczny.

W sprawie sekcyi polskiej międzynarodowego Muzeum przemysłowego w Brukseli otrzymujemy następujące pismo:

Jak w swoim czasie donosiły dzienniki, na zebraniu odbytem w sali Instytutu technologicznego [illegible] w przedmiocie dostarczenia okazów dla sekcyi polskiej Muzeum międzynarodowego w Brukseli wybrany został komitet, który zajmuje się zbieraniem okazów, mianowicie tabel, rysunków i map, przedstawiających rozwój i stan obecny stosunków ludności, jak również ekonomicznych oraz kultury umysłowej w ziemiach polskich, a następnie zebraniem publikacyi w języku polskim i innych językach, których zasadniczym tematem informacya, dające obraz postępu kultury umysłowej w Polsce w wiekach poprzednich aż do najnowszych czasów, zatem dzieła bibliograficzne, dzieła z dziedziny historyi sztuki, fotografie i ryciny ważniejszych pomników budownictwa, dzieł sztuki itp. Prace około sporządzenia i zebrania tych okazów są w pełnym toku.

Ponieważ wiadomo mi, że sekretaryat sekcyi polskiej Muzeum międzynarodowego w Brukseli zwrócił się do różnych osób i instytucyi z prośbą o przesłanie tych okazów lub innych informacyi do jego wydawnictwa, zwracam się jako przewodniczący komitetu, zajmującego się wspomnianemi pracami, z uprzejmą prośbą do wszystkich instytucyi i osób, które poza tym komitetem przygotowują materyały dla sekcyi polskiej Muzeum międzynarodowego w Brukseli, aby zechciały połączyć swe prace z pracami komitetu, a w każdym razie donieść ile możności szczegółowo, jakie przedmioty już wysłały albo zamierzają wysłać do Brukseli lub też oddać do przesyłki komitetowi.

W ten sposób uniknie się prac podwójnych i sprowadzi się bardzo pożądaną harmonię w rodzaju i układzie przygotowywanych dla Brukseli okazów.

Prof. Dr Tadeusz Pilat

Lwów, ul. Mochnackiego l. 25 lub w Wydziale krajowym.

Z tarnowskiego Towarzystwa ogrodniczego.

Piszą do nas z Tarnowa:

W niedzielę dnia 9 b. m. odbyło się Walne Zgromadzenie tutejszego Towarzystwa ogrodniczego.

Ze sprawozdania T-wa dowiadujemy się, że akcya jego w r. 1912 wzmogła się nadzwyczajnie. Przedewszystkiem wzrosła liczba członków o 449 osób, a Towarzystwo liczy obecnie 1201 członków miejscowych i zamiejscowych. Każdy członek T-wa na wsi otrzymuje jako premię roczną 2 drzewka owocowe, bezpłatnie wszelką poradę fachową, a od trzech lat także bezpłatnie organ Twa „Poradnik ogrodniczy". Ponadto zakładało Two z własnych funduszów sady włościańskie, ogrody szkolne, [illegible] drzewek owocowych na obsadzanie dróg, rozpoczęło zbierać daty statystyczne, dotyczące liczby drzew owocowych i sprzedaży owoców w powiecie tarnowskim, zakupiono kosztem T-wa jeden słownik i plewnik do celów demonstracyjnych podczas wykładów o hodowli nasion, wydrukowano sprawozdanie z podróży naukowej sekretarza T-wa p. A. Kurowskiego po Niemczech i Francyi w czerwcu 1912 odbytej, celem zbadania różnych sposobów hodowli nasion, a następnie wszczęło akcyę hodowli nasion roślin warzywnych w Zawadzie koło Dębicy, Brzeźnicy i Mikołajowicach, która szczególnie w Zawadzie i Brzeźnicy z hodowli nasienia cebuli wydała bardzo pomyślny rezultat. Obecnie staraniem Twa odbywa się w Kółku rolniczem na Strusinie koło Tarnowa, kurs o uprawie jarzyw i nasion, który prowadzi p. Kurowski. Pomiędzy słuchaczami są i kobiety.

Two wniosło podanie do Nadprokuratoryi Państwa w Krakowie i we Lwowie z prośbą o energiczniejsze stosowanie ustaw karnych wobec szkodników w sadach i ogrodach, na co otrzymało pomyślną odpowiedź. W końcu urządziło T-wo w porozumieniu z Radą szkolną krajową kurs ogrodnictwa dla nauczycieli szkół ludowych pod kierunkiem pp. W. Maciaszka i A. Kurowskiego.

Członkowie miejscowi otrzymują bez żadnej dopłaty, prócz wkładki 4 K, „Poradnik ogrodniczy" i roczną premię, nadto urządza dla nich Two zebrania miesięczne, na których odbywają się odczyty i pogadanki, oraz bezpłatne rozlosowywanie kwiatów lub owoców.

Two starało się o urządzenie kursu sadownictwa dla żołnierzy, chciało zająć się obsadzeniem torów kolejowych drzewami owocowemi, lecz spotkało się z czynników miarodajnych z dziwną obojętnością.

W roku bieżącym jest zamiar urządzenia kursu ogrodniczego dla miasta, obsadzenia drogi z Tarnowa do Hyszowa drzewami owocowemi i rozszerzenie akcyi hodowli nasion.

Skład Wydziału na rok bieżący jest następujący: prezesem jest Dr M. Gałecki, wiceprezesem marszałek powiatu p. Jaśkiewicz w miejsce p. Maciaszka, który z tej godności zrezygnował, oraz p. M. Godowski, A. Kurowski, Dutkiewicz, Zaremba, Pankowicz, Wierzbicki, Przybyłkiewicz, Studnicki, zastępcami Majcher i Smalec. Do komisyi rewizyjnej weszli pp.: J. Donnersberg, M. Bernaś, B. Lang. Do sądu honorowego wybrani zostali pp.: Maciaszek, Dr Osimek, K. Solecki, zastępcami: Sienkiewicz i E. Szergkowski.

Sprawa reformy wyborczej.

Prezes Koła polskiego Dr Leo zaprosił przewodniczących polskich klubów sejmowych na konferencyę, która odbędzie się w poniedziałek 17 b. m. o pół do 10-tej w gmachu sejmowym we Lwowie. Celem konferencyi jest sprawa reformy wyborczej.

Prezes Leo, jako przewodniczący komisyi reformy wyborczej zaprosił tę komisyę na posiedzenie w dniu 17 b. m. o pół do 12-tej w południe. Na porządku dziennym 1) zasady reformy wyborczej 2) wybór referenta.

Demobilizacya.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 12 marca.)

Głosy prasy o demobilizacyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prasa austryacka z zadowoleniem wita wiadomość o rozbrojeniu. Wszystkie jednak podkreślają, że dzisiejsze ogłoszenie nie usuwa jeszcze całkiem przesilenia politycznego. Stwierdza to formalnie „Fremdenblatt", mówi o tem bardzo wyraźnie „Reichspost", która podnosi, że wszystko dowodzi, iż do zupełnego wyjaśnienia merytorycznych kwestyj przyjdzie dopiero wówczas, gdy Rosya zrozumie, że nie można Austryi upokorzyć przez żądanie, by poniosła jakieś ofiary. — „Reichspost" przyznaje jednak, że rozbrojenie posiada już choćby dlatego ogromne znaczenie, iż jest symbolem pokoju, a przyszło do skutku wśród wielkich trudności i do ostatniej chwili nie ustawały starania, aby je uniemożliwić.

Także „Neue Freie Presse" donosi, że rozbrojenie nastąpi tylko na północy monarchii, mobilizacya na południu zostanie utrzymaną.

Demobilizacya na południu.

Belgrad. (Tel. wł.) Misya Jovanovica w Belgradzie dotyczy sprawy cofnięcia zarządzeń wojskowych austryackich na południowej granicy. Przypuszczają, że w sprawie tej przyjdzie do porozumienia, nim Jovanovic wróci z powrotem do Wiednia.

Wrażenie w Berlinie.

Berlin. (Tel. wł.) Prasa i sfery polityczne pojawienie się komunikatu o demobilizacyi powitały z zadowoleniem i twierdzą, że Rosya odnosi się z zaufaniem do Austryi.

Wrażenie w Paryżu.

Paryż. (Tel. wł.) Komunikat o rozbrojeniu powitano z radością. Twierdzą tu jednak, że Austro-Węgry ustąpiły na całej linii Rosyi.

Sytuacya.

Wiedeń. (Tel. wł.) W wiedeńskich kołach dyplomatycznych powitano wiadomość o demobilizacyi z zadowoleniem. Sytuacya jednak przez to na powadze nie straciła. Rozwiązanie przez ten krok jest znacznie bliższe.

Co do porozumienia między Austryą a Rosyą w sprawie sytuacyi na południu, to sprawa ta będzie omówiona na czwartkowej konferencyi ambasadorów. Austro-Węgry nie mogą dłużej cierpieć obecnego stanu i nie mogą pozwolić na to, aby Serbia wysyłała coraz nowe wojska do Durazzo i na wybrzeże albańskie.

Zarządzenia te stoją w sprzeczności z uchwałami reunionu ambasadorów.

Zgoda mocarstw związkowych bałkańskich na medyacyę mocarstw została dziś zakomunikowana rządom. Wątpliwem jednak jest, czy mocarstwa przyjmą tę odpowiedź do wiadomości, gdyż mocarstwa bałkańskie poczyniły różne zastrzeżenia.

Austrya przeciw Serbii.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. fr. Presse" donosi z Londynu, że Austrya na konferencyi ambasadorów zamierza zaproponować, by mocarstwa wystosowały w formie przyjaznej zapytanie do rządu serbskiego, w jakim celu Serbia wysłała na wybrzeża albańskie tak znaczne oddziały wojsk. Równocześnie ma być przypomniane rządowi serbskiemu, że mocarstwa nadal uważają za niedopuszczalne trwałe zajęcie jakiegoś portu adryatyckiego przez wojsko serbskie.

Konferencya ambasadorów.

Londyn. (T. B.) Ambasadorowie zebrali się wczoraj popołudniu na posiedzenie, które trwało 2 godziny. Odpowiedź od sprzymierzeńców bałkańskich jeszcze nie nadeszła. Ambasadorowie zbiorą się ponownie w czwartek, gdyż może ta odpowiedź do tego czasu nadejdzie. Aż do chwili jej nadejścia ambasadorowie nie mają żadnego wyraźnie określonego tematu do rokowań.

Echa z Bałkanu.

Niezgoda w Związku bałkańskim.

Londyn. (Tel. wł.) Donoszą tutaj, że pod Dibrą, Ochridą, Koprülü, Rewinie oraz Metsziką przyszło do gwałtownych starć między Bułgarami a Grekami. Ze strony greckiej zachowują się tak prowokująco wobec Bułgarów, że nie są wykluczone dalsze starcia.

Możliwość zgody Turcyi z Grecyą.

Konstantynopol. (T. B.) Dzienniki omawiają możliwość porozumienia z Grecyą, wyrażając przekonanie, że nie potrzeba czekać dopiero na zawarcie pokoju.

Warunki pokojowe państw bałkańskich.

Paryż. (Tel. wł.) „Temps" donosi z Sofii: Państwa bałkańskie zdecydowały się przyjąć pośrednictwo mocarstw pod następującemi warunkami:

Turcya opuści Adryanopol i Skadar. Mimo jednak odstąpienia, tych twierdz operacye nieprzyjacielskie trwać będą dalej, a obie twierdze mają być zakładem, że Turcya nie zerwie rokowań pokojowych.

Pod względem terytoryalnym Bułgarya obstaje przy żądaniu granicy Midya-Rodosto, Grecya domaga się odstąpienia wysp Egejskich, a Czarnogóra odstąpienia Skadaru. — Wszystkie państwa bałkańskie żądają też odszkodowania wojennego od Turcyi.

W tych warunkach—oświadcza „Temps", widoki pośrednictwa są bardzo słabe.

Na pomoc Czarnogórze.

Salonika. (Tel. wł.) Od 1 marca stoi w porcie 9 parowców pełnych wojska serbskiego, przeznaczonego do Albanii.

Ks. Ghika w Petersburgu.

Bukareszt. (T. B.) Oficyalnie zaprzeczają, by poseł Ghika udał się w charakterze delegata rumuńskiego do Petersburga. Wyjechał on tam za urlopem, zresztą jednak stać będzie do dyspozycyi dyplomacyi dla dawania wyjaśnień o sporze bułgarsko-rumuńskim.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 12 marca.)

Pogłoski o dymisyi namiestnika.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak się dowiaduje wasz korespondent, prawdopodobnie po załatwieniu reformy wyborczej nam. Dr Bobrzyński ustąpi ze swego stanowiska, gdyż domagają się tego stanowczo podolacy i narodowi demokraci. Nam. Bobrzyński otrzymałby w takim razie szlachectwo lub tytuł hrabiowski oraz wysoki order.

Odznaczenie Polaka.

Wiedeń. (Tel. wł.) Znany działacz polski w Wiedniu radca Twardowski otrzymał tytuł i charakter radcy dworu.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie giełdy wobec zmiany sytuacyi było dzisiaj bardzo dobre. Kursy poszły znacznie w górę.

Kościół dla katolików rosyjskich.

Petersburg. (Tel. pryw.) „Riecz" donosi, że ministerstwo spraw wewnętrznych postanowiło jaknajprędzej otworzyć zamknięty niedawno kościół dla katolików rosyjskich. Rewizya techniczna ma być przeprowadzona w tych dniach. Proboszczem zostanie prawdopodobnie Susalew, były duchowny staroobrzędowy.

Polak na wysokiem stanowisku w Rosyi.

Petersburg. (Tel. pryw.) „Nowoje Wrem." donosi, że były poseł piotrkowski, Władysław Żukowski, ma poważne widoki zostania dyrektorem zarządzającym Banku wołżańsko-kamskiego. Kandydatura ta popierana jest energicznie przez koła, mogące, z racyi swego stanowiska wpływać na postanowienia sfer bankowych. Natomiast nominacyi tej sprzeciwiają się niektóre koła bankowe, utrzymujące, że Żukowski jest jaskrawym zwolennikiem dążności narodowo-polskich.

Choroba carskiej córki.

Petersburg. („Pet. Ag. tel.") Córka cara w ks. Tatjana zachorowała na gorączkę tyfoidalną. Przewieziono ją do Carskiego Sioła. Stan jej zadowalający.

Nowy rekord wysokości.

Paryż. (T. B.) Lotnik Perreyon ustanowił nowy rekord światowy co do wysokości, osiągnął mianowicie 6.000 metrów.

Japonia a Mongolia.

Tokio. Tel. pryw.) Urzędowy organ b. gabinetu Katsury „Kokuminto" zamieścił szereg artykułów, gdzie wskazuje na zaborczą politykę Rosyi w Mongolii, zamienionej faktycznie, według zdania gazety, na prowincyę rosyjską i żąda, ażeby gabinet Jamamoty wyświetlił stosunek Japonii do Mandżuryi i Mongolii wschodniej.

Pojedyncze numery „Głosu Narodu" sprzedają handle:

Smolik Stanisław, Kopernika 2.
Główna trafika, Rynek Gł. A—B.
Piwarski, św. Jana.
Mańkowska, Sukiennice.
Funek, Bracka.
Nikiel, Wiślna 11.
Nikiel, Zwierzyniecka 25.
Markowicz, Floryańska.
Grudzińska, kiosk koło teatru.
Schreiber, Dominikańska.
Czapliński, Szewska.
Księgarnia Pol. Eberta, Floryańska.
Hupczyc M., Jagiellońska.
Aleksandrowicz, w gmachu Izby handlowej, róg ul. Długiej.
Hildowa Amalia, Karmelicka 15.
Salomonowa, Szczepańska 9.
Tacik, Krowoderska 17.
A. Alfus, Mikołajska.
Hanuss, Karmelicka 46.
Blochowa Berta, Gertrudy 24.
Dutkiewicz, Zwierzyniec.
Janicki, Podgórze, Rynek 3.
Korzeniowski Stef., Kołłątaja 6.
Zborowski, Dębniki.
Toroniowa Hel., Plac Matejki 8.
Grudniewicz, Karmelicka.
Pawlicki, Karmelicka.
Kaszycka, róg Garbarskiej i Łobzowskiej.
Lam et Kirsch, budka koło kolei.
Poturalski, Podgórze, Rynek 4.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Radca Dworu Emanuel Dworski ze Lwowa, Kazimierz Wiśniewski ze Lwowa, Jan Danielewski z Kijowa, Alfred Glaser z Norymbergi, Stanisław Homolacz ze Lwowa, Janowie Brodowie z Warszawy, Henryk Krobicki z Mikołaja, Maryan Szeliski z Warszawy, Jan Wagner z Wąsowa (Kieleckie), Józef Grodzicki z Tyniowic, Ludwik Kulczycki ze Lwowa, Ryszard Sadler z Budapesztu, August Mazurkiewicz z Krasna, Henryk Zegarkowski z Sokala.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w ciężkiej boleści, jaka mnie przez śmierć mej nieodżałowanej żony śp. Karoliny spotkała, wyrazili mi swe współczucie lub wzięli udział w obrzędzie pogrzebowym składam na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać".

Szczepan Łojek.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy z powodu śmierci najukochańszej matki i babki naszej ś. p. Maryi z Hęcińskich Święchowej wyrazili nam współczucie w ciężkim naszym smutku, nieśli pomoc lub wzięli udział w obrzędzie pogrzebowym oraz zakładowi p. Horaka w Krakowie składamy na tej drodze serdeczne podziękowanie „Bóg zapłać".

Dzieci i wnuki.

CENNIK

Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 12 marca 1913 r. [illegible]

	Płaca		Żądają	
	w Koronach			
Waluty				
Ruble papierowe	254	—	255	—
Marki niemieckie	117	50	118	25
Franki papierowe	95	50	96	25
20-to frankówki w złocie	19	10	19	25
Dolary amerykańskie	496	—	498	—
Listy zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	—	—	—	—
4½% Listy zastawne Banku hipot.	91	—	91	50
4% " " "	82	25	83	—
4½% Listy zastawne Banku kraj.	92	—	93	—
4% Listy zastawne Banku kraj.	86	—	87	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. ziem.	96	—	97	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	91	50	—	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	86	—	84	—
4% " " " " " 52-let.	93	25	94	25
4½% List. zast. Banku gal. dla h. i prz.	—	—	96	—
Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	—	98	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	84	—	85	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	84	—	85	—
4% Pożyczka miasta Krakowa	81	25	82	25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	90	—	90	50
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	—	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	82	50	83	—
Akcye.				
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	640	—	645	—
Akcye Banku Galic. dla h. i p. w Krakowie	405	—	410	—
Akcye kolei Karola Ludwika	—	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	515	—	520	—
Publiczne zapisy długu.				
4⅕% wspólna renta papierowa	87	75	88	25
4⅕% wspólna renta srebrna	87	75	88	25
4% renta koronowa austryacka	85	25	85	75
4% renta koronowa węgierska	84	—	84	50
4% renta austryacka w złocie	106	50	107	25
4% renta węgierska w złocie	103	75	104	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

Przewodnik krakowski.

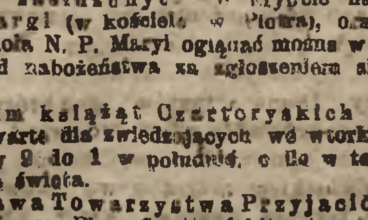
Muzeum etnograficzne otwarte jest zawsze we czwartki, niedziele i święta od godz. 11 do 2 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się na ul. Studenckiej l. 7, parter.

Groby królewskie, grób Mickiewicza, skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Groby zasłużonych w kryptcie na Skałce grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.



Bardzo

biegły korespondent

starszy, rutynowany, znający buchalteryę wraz języki niemiecki i francuski pragnie z niewypowiedzianej posady w intsytucyi izraelickiej przejść do instytucyi lub bardzo poważnej firmy chrześcijańskiej.

Adres: — Rutyna — w administracyi Głosu Narodu za okazaniem kwitu. 345 3-3

Były nauczyciel ludowy

poszukuje guwernerki lub jakiegokolwiek zajęcia biurowego.
Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ pod „Nauczyciel“.

Prenumeruj

najtańsze ilustrowane czasopismo

„Polskie Universum“

Ponad 1000 ilustracyi rocznie

Prenumerata rocznie wynosi K 5. półrocz. 2·50
Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Lenartowicza l. 9

Kardynał D J. Mercier.

Ćwiczenia duchowne

dla kapłanów

dzieło zalecone listem własnoręcznym Jego Św. Ojca św. Piusa X.
z przedmową Arcybiskupa **Bilczewskiego**
cena K. 4 70
poleca 296 5-3

S. A. Krzyżanowski

Księgarnia Kraków Rynek

TANIO

można kupić kręgielnię ogrodową bardzo silnie zbudowaną ze zdrowego drzewa. Bliższa wiadomość w Zarządzie Domu akademickiego ul. Jabłonowskich l. 10. 338 3 1.

MEBLE

Szafy biblioteki stoły lustra fortepian mahoniowe, szafa z lustrem i tremutka palisandrowa, garnitur mebli stół i lustro czarne, obrazy olejne i rysunki Wyspiańskiego i innych artystów, i różne meble nadeszły.
Kraków ul. Gołębia l. 10. sklep katolicki. 346 10 1

: Pod gwarancyą naturalne :

WINA MSZALNE

Rolnicze Towarzystwo w Wippach (Kraina). polecane gorąco przez książęco-biskupi ordynat w Lublanie, dla dostawy pod gwarancyą naturalnych win mszalnych.
Białe wina nadzwyczaj łagodne i dobre — dostawa od stacyi kolejowej Haidenschaft koło GÖRS, po K. 56·—, do K. 60·—, za 100 l. Szczególnie delikatne, sortowane wina, jak Pinela, Burgundzkie białe i czarne, Riesling & Zelen po K. 65·— do K, 85 —.
Niżej 56 litr. nie dostarcza się.
Towarzystwo znajduje się pod najściślejszym nadzorem parafialnego Urzędu w Wippach, tak, że jakiekolwiek nadużycie jest wykluczone. — Przy większych dostawach — — — niższe ceny. — — —

Towarzystwo Rolnicze w Wippach (Kraina)

Prawdziwe bernońskie materyały

na sezon wiosenny i letni 1913

Jeden kupon 3·10 m. dług. na całe ubranie męskie (surdut, spodnie i kamizelkę) wystarczający, kosztuje tylko
1 Kupon 7 Kor.
1 Kupon 10 Kor.
1 Kupon 15 Kor.
1 Kupon 17 Kor.
1 Kupon 20 Kor.

1 kupon na czarne ubranie wizytowe 20 kor. jakoteż materye na zarzutki, kostyumy turystyczne, jedwabne, kamgarny, materyały na suknie damskie itd. wysyła po cenach fabrycznych ze swej rzetelności i porządku znany skład fabryczny sukna

Siegel-Imhof w Bernie, Morawa.

Próbki gratis i franco.

Korzyści klienteli prywatnej zamawiającej materye wprost u firmy Siegel-Imhof w fabryce są znaczne. Stałe najtańsze ceny. Wielki wybór. Zamówienia uskutecznia się najdokładniej, zupełnie według wzoru nawet w małych rozmiarach z zupełnie świeżego materyału.

KSIĘGARNIA

G. Gebethnera i spółki

otrzymała na skład główny:

Judasz z Kariothu

Dramat w pięciu aktach

Karola Huberta Rostworowskiego

Cena kor. 5 308 3-1
Do nabycia we wszystkich księgarniach

Publiczne podziękowanie

Panu Franciszkowi Wilhelmowi, aptekarzowi, dostawcy dworu w Neunkirchen, Austrya dolna, wynalazcy

Herbaty Wilhelma

Jeżeli teraz publicznie występuję, to czynię to jedynie dlatego, że się czuję w obowiązku Panu Wilhelmowi, aptekarzowi w Neunkirchen, za te wielkie usługi, jakie Jego herbata oddała mi w

bolesnych cierpieniach reumatycznych

najszczerzej podziękować i innym cierpiącym na reumatyzm zwrócić uwagę, na tą wyśmienitą herbatę. Po 4 tygodniach używania tejże, pozbyłam się zupełnie reumatycznych bóli, których już teraz więcej nie doświadczam, a przy tem cały mój organizm poprawił się. Jestem mocno przekonana, że każdy w podobnych cierpieniach, zwróci się do tej cudownej herbaty i używa jej, wówczas nietylko ja, ale i jej wynalazcę błogosławić będzie.

Z najgłębszym szacunkiem
1290 6 2 **Hrabina Butschin Streitfeld**
żona podpułkownika

Cena za pakiet K. 2·—. 6 pakietów K. 10·—
Gdzie nie ma w aptekach i drogueryach wysyłkę uskutecznia się wprost.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAN

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH

JÓZEFA BIALIKA

W KRAKOWIE, ul. Floryańska L. 50. Filia: ul. Szpitalna L. 19.

Poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.

PRZESYŁKI ODWROTNĄ POCZTĄ ZA POBRANIEM.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY NA R. 1913 NA

ŚWIAT TEATRALNY

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM TEATRALNYM :: WYCHODZĄCY W WARSZAWIE POD REDAKCYĄ ::

WŁADYSŁAWA KOPCZEWSKIEGO

Rozpoczynając II rok wydawnictwa redakcya **rozszerza** znacznie **treść i rozmiary** pisma, przekształcając je z miesięcznika na **dwutygodnik,** oraz wprowadzając **dział illustracyjny.** Przez to pismo staje się

największem pismem teatralnem polskiem

a także **jedynem,** które obejmuje

całokształt zjawisk i spraw teatralnych.

Na treść pisma bowiem składają się artykuły naukowe i literackie o teatrze i dramacie, sprawozdania i korespondencye nie tylko ze wszystkich teatrów polskich, ale i z zagranicznych, plany i projekty inscenizacyi, pamiętniki i wspomnienia, beletrystryka, obszerna kronika ruchu teatralnego polskiego i obcego, przegląd prasy i t. d.

Pismo jest zarazem organem Związku Artystów i Artystek Teatrów Polskich i specyalny dział poświęca omawianiu zawodowych i organizacyjoych spraw aktorstwa polskiego.

PRZEDPŁATA NA „SWIAT TEATRALNY“ WYNOSI:

	Rocznie	Półrocznie	Kwartalnie
W Warszawie	4 rb. — k.	2 rb — k.	1 rb. — k.
Na prowincyi	4 rb. 80 k.	2 rb. 40 k.	1 rb. 20 k.
Zagranicą	5 rh. 40 k.	2 rb. 70 k.	1 rb. 35 k.

Członkowie Związku otrzymują pismo bezpłatnie.
Za odnoszenie do domu 10 kop. kwartalnie. — Pojedynczy numer 20 k.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
Warszawa, Smolna l. 34. — Nr. telefonu 280.92.

Od r. 1878! Wszędzie chroniony, sławny i ulubiony środek domowy. Przy większych zamówieniach znaczny opust.

Aptekarza A. THIERRY'EGO BALSAM



Prawdziwy tylko z zieloną zakonnicą, jako marką ochronną. **Prawnie chroniony.** Każde podrobienie, naśladownictwo i odsprzedaż **innego balsamu** z łudzącemi markami będzie sądownie ścigane i surowo karane. Środek powszechnie znany ze swej najlepszej skuteczności przy wszystkich organach respiracyjnych, przy kaszlu, wyrzutach, chrypce, katarze oskrzeli, bolu w piersi, chorobie płuc, specyalnie przy influencyi, cierpieniach żołądkowych, zapaleniu kiszek i śledziony, braku apetytu, złem trawieniu, obstrukcyi, zewnętrznie przy bolu zębów i chorobach jamy ustnej, przy rwaniu w członkach, oparzelinach, wyrzutach skórnych etc. 12 małych lub 6 podwójnych flaszek, lub 1 duża spec. flaszka familijna K. 5·00.

Aptekarza **A. THIERRY'ego** prawdziwa **Maść centyfoliowa** zapobiega i uchyla zatrucie krwi. Czyni prawie zawsze bolesne operacye zbytecznemi. Znajduje zastosowanie: przy obrzmieniach piersi u kobiet brzemiennych, przy wstrzymaniu pokarmu, stwardnieniu piersi, czerwonce, ranach nóg, skaleczeniach, słonych wyciekach, spuchnięciu nóg, a nawet przy **próchnieniu kości;** przy ranach ciętych, kłótych postrzałowych, rżniętych i tłuczonych; służy do wyciągania obcych ciał, jak: ułamki szkła, skałki drewniane, piasek, śrót, ciernie itp.; przy wszystkich bolączkach, naroślach, karbunkułach, nowotworach, **a nawet przy raku;** przy zanokcicy, włóknie, pęcherzach, zranionych nogach, **sparzeliznach,** przy odleżeniu u chorych, przy czyrakach, wyciekach z uszu i jątrzeniu u dzieci etc., etc. Przesyłka tylko za poprzedniem wysłaniem należytości lub za pobraniem pocztowem. 2 słoiki kosztują K. 3·60. — — Otrzymać można w aptekach i en gros w drogueryach.

Należy adresować: SCHUTZENGEL-APOTEKE des A. THIERRY in PREGRADA bei Rohitsch.

Dla cegielń

i innych zakładów ceramicznych poleca na zbliżający się sezon po cenach konkurencyjnych.

Gips paryski i węgierski, drut angielski do obcinania cegieł, stożki Segera. wałki filcowe, papier szybrowy, szkliwa, glinki i olej do smarowania form.

Maszyny motorowe i ręczne najnowszych konstrukcyi do wyrobu cegieł, dachówek, sączków. Prasy kaflarskie.

Motory parowe, gazowe, benzynowe i ropne. TURBINY, TRANSMISYE, ARMATURY dla pary, wody, gazu i elektryki.

SMARY OCHRONNE (Calypsol) do łożysk maszynowych, SMARY STAŁE (Tovott) OLEJE maszynowe i cylindrowe — KOLEJKI WĄZKOTOROWE I WÓZKI KOLEBKOWE. — WĘŻE GUMOWE i zwykłe parciane — USZCZELNIACZE „Klingera“, oraz bawełniane, asbestowe, gumowe i tłuste dla pary i wody.

Aparaty i zegary kontrolne. Drabiny rozsuwalne.
ARTYKUŁY TECHNICZNE jak: Smary, rzemyki i klej do pasów transmisyjnych.

Pasy transmisyjne skórzane i z sierści wielbłądziej — PASTĘ do czyszczenia metali i ochronną od rdzy i t. p.

Biuro techniczne dla przemysłu ceramicznego i technicznego w Krakowie, ul. Bracka L. 8.

Telefon 2520. 199 10 3 Telefon 2520.

Ważne dla gospodarzy ziemskich!

„WETERYNARZ GOSPODARSKI“

(Rok wydawnictwa II).

Miesięcznik poświęcony sprawom praktycznego leczenia. — hodowli, żywienia i pielęgnowania zwierząt domowych.
Cena prenumeraty rocznie wraz z przesyłką pocztową rb. 3.
WŁOCŁAWEK, WARSZAWSKA GUBERNIA
BRZESKA Nr. 4. — — KSIĘGARNIA POWSZECHNA.
Numery okazowe na żądanie. 119

Osoba w średnim wieku

z dobremi świadectwami znająca się na kuchni i gospodarstwie poszukuje posady u wdowca lub na Plebanii od 1 kwietnia.
Zgłoszenia ul. Św. Jana L. 26 I p. K. Strojek dla K. K.

Kto jest

za postępem zechce nabyć za 10 halerzy broszurkę **„Pan Ty czy Wy“**
Którą ze składu Gebethnera i Sp. w każdej Księgarni nabyć można. Cały dochód przeznaczony dla Tow. Szk. Lud. 246 3

ŚWIECE kościelne

Pod gwarancye prawdziwe świece woskowe, I. cerezynowe, najlepsze stearynowe, ozdobne świece ofiarne i kadzidło, węgle do kadzielnic etc.
Cenniki darmo i opłatnie.
Pierwsza Litomierzycka fabryka wyrobów woskowych i świec

J. VLADYKA & SYN

Litomierzyce n/E. w Czechach

Rok założenia 1820.
Przy zamówieniu proszę powołać się na ten dziennik. 189 10

Rocznie przeszło 10 milionów Koron wydajemy na świece stearynowe wyrobu ZAGRANICZNEGO.

PALĄ SIĘ RÓWNO OSZCZĘDNIE nie kopcą.
KRAKOWSKA FABRYKA MYDŁA
C. ŚMIECHOWSKI
Spółka z ogran. odpow. w Krakowie
NAJZNAKOMITSZY WYRÓB KRAJOWY.
ŚMIECHOWSKI
MARKA OCHRONNA

DRUKARNIA „GŁOSU NARODU“

W KRAKOWIE UL. ŚW. TOMASZA L. 35.

TELEFON Nr. 190 b. **TELEFON Nr. 190 b.**

Drukarnia zaopatrzona w wielką ilość czcionek najnowszego typu i maszyny pospieszne, prowadzona pod kierownictwem fachowem, wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące: broszury, czasopisma, cenniki, katalogi, cyrkularze, afisze, bilety wizytowe, zaproszenia ślubne, układy tabelaryczne różnego rodzaju, zawiadomienia żałobne, kartki pośmiertne itd. szybko, starannie i tanio.

Największy skład przyborów i szat kościelnych

jak: ornaty, kapy, sztandary, chorągwie, baldachimy oraz artyk. dewocyjne
poleca po najtańszych cenach

Konstanty Witkowski Kordas

Kraków, Rynek główny, Linia A-B L. 46|G.

Motóry o wysokiem ciśnieniu (Diesel)

dla popędu ciężkimi olejami (Teeröl) minimalne zużycie materyału opałowego. — Okazały się doskonałymi nasze motory dla gazów ssących, benzyny, benzolu, antinu i t. p.



Moritz Hille,
Sp. Z O. P. DREZNO — LÖBTAU

1500 3 2

MIŁOSIERDZIU CZYTELNIKÓW

poleca się dwie rodziny, których nędza i kalectwo ojców stwierdzone przez męskie Tow. św. Wincentego à Paulo w Krakowie. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“. 212 0

82-letnia staruszka

wdowa po weteranie z r. 1863, utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych, prosi o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje administracya „Głosu Narodu“ pod numerem 523

Staruszka 89 letnia

bez jakiejkolwiek opieki i środków do życia prosi o wsparcie

Łaskawe datki przyjmuje Administracya „GŁOSU NARODU“ 231 0

L. 30884/1913
II.

Obwieszczenie.

Praktykant kancelaryjny Ludwik Kaleta pełniący obowiązki oficyała kancelaryjnego w wydziale II Magistratu został z tych obowiązków zwolniony.

Magistrat wzywa przeto tych wszystkich, którzyby z powodu urzędowania wymienionego wyżej bytego egzekutora miejskiego mieli jakiekolwiek pretensye, zgłosili je w wydziale II Magistratu w ciągu jednego miesiąca t. j. do dnia 10 kwietnia 1913 oraz aby w tym samym czasie zgłosili się tamże o wymianę kwitów tymczasowych przez niego wystawionych na kwity kasowe.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Kraków, dnia 11 marca 1912.

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu“. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35. pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.